FILM

LUDMILA VENDLOVA ODTWÓRCZYNI GŁÓWNEJ ROLI W KOMEDII WESOŁA TRÓJKA

W NUMERZE: Wielki niemowa redivivus... (felieton) ● Miłość i duma narodu ● Akcja—B (opowieść obrazkowa) ● Warszawa—miasto młodości Chopina ● Carmen w Hollywood (recenzja)

NR 20 (181) • 18 MAJA 1952 • ROK VII • CENA 1 ZŁ

POLSKA KRONIKA FILMOWA 20/52

1 MAJA 1952 W WARSZAWIE

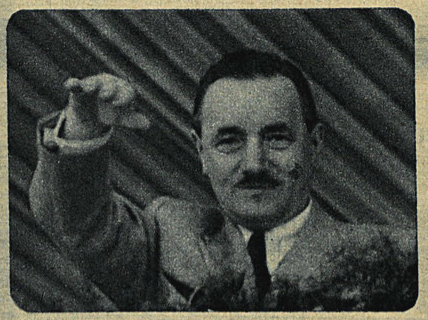

400-tysięczną demonstrację ludu pracującego Warszawy witał Prezydent Bierut, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele Rady Państwa i Rządu.

Przed trybunami defiluje młodzież. Tysiące dziewcząt i chłopców — przodownicy nauki, pracy i sportu.

W jednym szeregu z budowniczymi Warszawy maszerowali nasi bracia z Chin i Korei, którzy bohatersko walczą z agresją imperialistów.

Delegacje wszystkich warszawskich zakładów pracy przybyły na centralną Akademię Pierwszomajową w Hali Sportowej.

40 LAT WALKI

5 maja 1912 roku ukazał się pierwszy numer gazety „Prawda". Tak więc przed 40 laty narodziło się pismo, którego nazwa i istnienie złączyły się nierozerwalnie z walką klasy robotniczej o sprawiedliwość społeczną, o rewolucyjne przeobrażenie burżuazyjnego porządku świata, o szczęście milionów prostych ludzi.

„Prawda" — organ partii bolszewickiej — była skutecznym narzędziem proletariatu w walce o zwycięstwo idei socjalizmu, była doskonałym agitatorem, mobilizującym masy pracujące Rosji i innych krajów do przeciwstawienia się reakcji i do podjęcia świadomego, zorganizowanego czynu rewolucyjnego.

„Prawda", która idąc drogą leninowskiej „Iskry", stworzyła dziennik nowego typu, o nowym obliczu i o nowym stylu, utorowała drogę ideowej, rewolucyjnej prasie we wszystkich krajach. Dla nas wszystkich „Prawda" jest wzorem głębokiej ideowości, nieustępliwej bolszewickiej pryncypialności — niezłomnej wierności zasadom marksizmu - leninizmu, twardej nieprzejednanej postawy wobec wypaczeń ideologicznych, wobec wszelkich objawów oportunizmu" — powiedział członek Biura Politycznego KC PZPR Jakub Berman na uroczystej Akademii, poświęconej jubileuszowi „Prawdy".

„Prawda", ogarniając całokształt problemów politycznych i społecznych, w tak samo czynny i twórczy sposób poruszała również zawsze najważniejsze zagadnienia sztuki i kultury.

J. Berman m. in. powiedział:

„Prawda" ma olbrzymie zasługi w dziedzinie zwalczania burżuazyjnych wpływów formalizmu i tendencji kosmopolitycznych w literaturze i sztuce. „Prawda" okazała poprzez ideową konsekwentną krytykę nieocenioną pomoc w walce o realizm socjalistyczny w literaturze i teatrze, w filmie i malarstwie, w muzyce i architekturze, w walce o ideową, walczącą sztukę — współtwórcę nowego człowieka".

„Prawda" niejednokrotnie zabierała głos w sprawach filmowych, a był to zawsze głos krytyki, która wskazując na błędy, uczyła rozumieć twórczość i jakie jej nadawać formy. Obszerne recenzje z filmów, jak i artykuły omawiające najważniejsze problemy sztuki filmowej i spraw kinematografii — zawsze były wzorem publicystyki filmowej, służyły pomocą twórcom i pracownikom kinematografii w budowaniu sztuki walczącej o lepsze, głęboko humanistyczne wartości ideowe.

„Prawda" — to gazeta, której kolektyw redakcyjny składa się z wielu tysięcy czytelników - korespondentów. Ta nowatorska forma pracy redakcyjnej, stanowiąca o ogromnej sile oddziaływania pisma, będącego istotnie głosem opinii mas — została przejęta jako jedynie słuszna metoda prowadzenia pisma przez prawie całą postępową prasę na świecie, a przede wszystkim przez gazety i czasopisma wydawane w krajach demokracji ludowej.

NOWE BAJKI FILMOWE

Zespoły produkcyjne filmów kukiełkowych w Łodzi przystępują do realizacji dwóch kolorowych średniometrażowych filmów o tematyce ludowej pt. *Opowieść Michałkowicka* i *Baśń o Janosiku*. Scenariusz *Opowieści Michałkowickiej* opracowała Hanna Januszewska i J. Nel. Film zrealizowany będzie pod kier. reż. Zenona Wasilewskiego. Scenariusz *Baśni o Janosiku* został opracowany przez St. R. Dobrowolskiego, J. Brzechwę i J. Nela. Reżyserem tego filmu będzie Włodzimierz Haupe.

KRÓTKO O WSZYSTKIM

Dobre wyniki daje współpraca pomiędzy Okręgowym Zarządem Kin w Gdańsku i miejscowym ARTOS-em.

Kino „Goplana" w Gdyni wprowadziło poranki filmowe poprzedzane produkcjami artystycznymi, organizowanymi przez ARTOS. Imprezy te, przeznaczone dla najmłodszych obywateli Gdyni, zdobyły sobie ich serca i cieszą się olbrzymim powodzeniem. Również na uznanie zasługuje fakt, że opiekę nad porządkiem w kinie i nad maleńkimi widzami objęli uczniowie szkół gdyńskich.

✻

Kino „Atlantic" w Warszawie wprowadziło program wznowień dawno granych filmów. Co dwa dni następuje zmiana programu; wyświetlane będą filmy: **Maskarada, Parada natrętów, Śmiali ludzie, Jan Rohacz z Dube, Tchórz** i wiele innych.

✻

W maju rozpoczną się zdjęcia do krótkometrażówek popularno-oświatowych **Praca Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego i Moja metoda** (film o racjonalizatorach), krótkometrażówki **Studium przygotowawcze** oraz szeregu instruktażowych filmów rolniczych.

SUKCES DNI OŚWIATY

Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy w jeszcze większym stopniu niż zawsze wzbudziły zainteresowanie szerokich mas społeczeństwa. W wielu miastach i wsiach całego kraju zorganizowano wystawy ilustrujące bogaty dorobek w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty w Polsce Ludowej.

1800 kin miejskich i wiejskich,
18.000 świetlic i ludowych domów kultury,
55.000 bibliotek publicznych, związkowych i szkolnych,
12.110 szkół podstawowych,
40 milionów egzemplarzy książek szkolnych,
15 milionów dziennego nakładu dzienników i czasopism — oto osiągnięcia, które zawdzięczamy ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących, szczególnej trosce i opiece Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, bezpośredniej opiece i pomocy, jakiej sprawom kultury i oświaty udziela Prezydent Bolesław Bierut, Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej.

Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy były dalszym poważnym sukcesem i dowodem wielkiego wzrostu zainteresowania sprawami upowszechnienia kultury i oświaty.

POLONICA

Dużym powodzeniem cieszy się wyświetlana obecnie na czechosłowackich ekranach *Warszawska premiera*. Oto, co pisze o niej czeski krytyk filmowy, Antonin Navratil w n-rze 6 dwutygodnika „Kino":

„Gdy obejrzałem „Warszawską premierę" uświadomiłem sobie, jak głęboko narodowe, ludowe jest dzieło Stanisława Moniuszki. A także i sam film. Jest narodowy, jest polski, jak chyba żaden dotąd i jest ludowy we właściwym tego słowa znaczeniu, ludowy dlatego, że przeciwstawia się owej „ludowości" nieludowej, rozmyślnie tworzonej przez burżuazyjną kulturę, a zwłaszcza przez burżuazyjny film".

Wysoko oceniając film, widzi w nim Navratil i błędy, wynikające z tego, że *„w przesadnej trosce o ludzkość i życiowość postaci Moniuszki (w życiu istotnie nie mówi się językiem haseł politycznych) przedstawili go twórcy filmu trochę jako filistra, nieśmiałego i bojaźliwego. Podobno Moniuszko był taki... Gdyby jednak filmowy Moniuszko był nieco rozmaitszy, pełniejszy, nie zaszkodziłoby to ani historycznej prawdzie, ani samemu Moniuszce".*

Wielki niemowa redivivus...

Po przeczytaniu w jednym z ubiegłych numerów „Filmu" felietonu o fantastyce („że owszem"), usiadłem przy biurku i od ręki skomponowałem kilka wyimaginowanych wypowiedzi od nie istniejących czytelników. Oto wyjątki:

„...i wreszcie na zakończenie prosilibyśmy, żeby polskie filmy przysyłać o p r a c o w a n e, to jest z napisami, bo chcemy wiedzieć o czym mówią ludzie bezszelestnie poruszający się na ekranie...".

„...czy to prawda, że jest w Polsce parę kin z takim dziwnym urządzeniem, że gdy widać na ekranie postać grającego na fortepianie Chopina, to r ó w n o c z e ś n i e słyszy się muzykę?...".

„...czy wynalazek kina dźwiękowego jest już stosowany w praktyce?...".

„...u nas na prowincji mówią, że film dźwiękowy jest rzeczą technicznie nieosiągalną...".

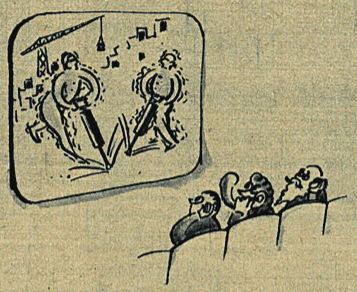

„...po co wyświetla się u nas kopie z felerem, czyli jak to się nazywa fachowo z d u b b i n g o w a n e. Przez niedopatrzenie nie ma w nich napisów i trzeba łamać sobie głowę, by domyślić się o co chodzi...".

Gdy już tak daleko zabrnąłem w świat f a n t a s t y k i, postanowiłem być dalej konsekwentnym i postarać się udzielić odpowiedzi na te interesujące kwestie. Zamiast jednak wkraczać w kompetencje Klapsa z „Naszej taśmy" („Mili Czytelnicy, ucieszy Was zapewne wiadomość, że kino dźwiękowe wynalezione zostało 25 lat temu...") — wyssałem z palca kilka wypowiedzi innego rodzaju, które w sposób zdecydowany dają ostrą odprawę lansowanym plotkom, jakoby dźwięk w kinie był tylko fikcją.

Cytuję (z pamięci oczywiście):

„...jeśli dodacie do siebie dźwięki bicia w kotły, grzmoty, odgłosy spadającej lawiny, turkot jazdy furgonu na żelaznych obręczach po kocich łbach, świst stu lokomotyw i głos syreny alarmowej — nie nazwiecie tego na pewno kompozycją muzyczną. A jednak jest to oprawa muzyczna większości filmów, które wyświetla się w naszym kinie...".

„...czy to prawda, że technicy pracują obecnie nad wynalazkiem kina niemego? Oby prędzej udało się im to. Jak dotąd radzimy sobie na różne sposoby. Nieco pomaga zatykanie uszu watą...".

Stop! Dość zabawy w fantastykę. Żarty mają przecież swoje granice.

Racja. I cierpliwość widzów też. Tragiczna pointa wyżej cytowanych wyimaginowanych listów polega na tym, ...że nie odbiegają one daleko od rzeczywistości. Wystarczy przejrzeć korespondencje z terenu, rzucić okiem choćby na parę listów w ostatnich numerach „Filmu", by stwierdzić groźny stan technicznej obsługi widzów kinowych. „...*dźwięku wcale nie ma, albo jest tak głośny, że bębenki pękają w uszach. Jeżeli zdarza się film dubbingowany, musimy się domyślać o co chodzi...*" (czytelniczki ze " Stargardu, „Film" nr 18). „...*teatr ma tę przewagę nad naszym kinem, że można zawsze coś usłyszeć i coś niecoś zrozumieć. A w kinie nie zawsze... Jedyne słowa, jakie zdołałam pochwycić to... „tak" lub „nie", ale to chyba nie wystarcza*". (czytelniczka J. Ł. z Dolnego Brzegu, „Film" nr 18), „*Wadliwa aparatura sprawiła, że film był całkowicie niemy*" (czytelnik B. K. z Kędzierzyna, „Film" nr 17) itd. itd. itd. itd. itd.

Wniosek nagły: stan techniczny kin, zwłaszcza w sieci terenowej wymaga natychmiastowej poważnej kontroli i naprawy.

Widz masowy ma prawo domagać się, by sztuka filmowa była mu udostępniana w jak najlepszych warunkach, na jakie stać kinotechnikę. Nie po to w produkcję filmu wkłada się ogrom wysiłku zespołu realizatorskiego i wytwórni, by potem zły stan projekcji lub obróbki laboratoryjnej kopii niweczył wszystkie walory zdjęciowe i akustyczne filmu.

Najwyższy czas, by dla wielu tysięcy widzów kino dźwiękowe przestało być udręką.

ZEN

KORESPONDENCJA DO „ŁATEK"

Sprawa wyjaśniona

Wpłynęło do redakcji pismo, które poniżej drukujemy (podkreślenia nasze):

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Brzozowie w odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w czasopiśmie „Film Polski" z dnia 27.I.1952 r. p.t. „Ratujcie „łosia", bo zamarznie..." — po przeprowadzeniu dochodzeń wyjaśnia:

Film p. t. „*Złote jezioro*" wyświetlany był od dnia 14.XII.51 do 16.XII.51 i wówczas **zużyto na opalenie sali widowiskowej i poczekalni kina 210 kg. węgla**, co uwidocznione jest w książce kontroli opału kina „Robotnik".

Nadmienia się, że w tych dniach **obsługa kina „Robotnik" przekroczyła normę P. K. P. G.** z dnia 8.VI.1951 r. Monitor Polski Nr. 53 poz. 698.

Ponadto badano w lutym br. w ciągu szeregu dni stan opalenia sali kina „Robotnik" i **stwierdzono, że z istniejących 3-ch pieców na sali — 2 były wystarczająco ogrzewane.**

Zaznacza się, że sala, w której wyświetlane są obecnie filmy od chwili jej wybudowania przed 40 laty zawsze była trudna do opalania, szczególnie w czasie większych mrozów. Natomiast obecnie, gdy jej 3 okna są w dużym procencie nadgniłe i nieszczelne, stała się jeszcze w większym stopniu trudną do opalenia.

Za Prezydium Rady Narodowej
(podpis nieczytelny)

Sprawa wg opinii Prezydium Pow. Rady Narodowej w Brzozowie jest wyjaśniona. Zwłaszcza do pierwszych przymrozków.

Kino aktualności

POLSKA KRONIKA FILMOWA 20/52

1 MAJA 1952 W KRAJU

SZCZECIN. Stoczniowcy, marynarze, rybacy — cała klasa robotnicza Wybrzeża wyszła na ulice witać swoje święto.

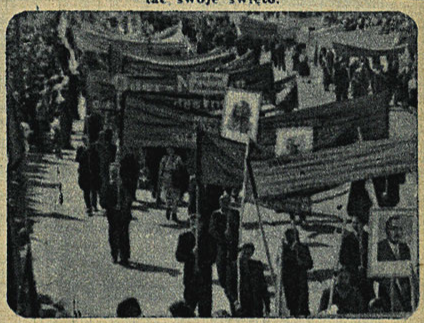

WROCŁAW. Tu obok wspaniałej załogi Pafawagu maszerowali profesorowie i studenci — nowa, ludowa inteligencja.

KATOWICE. Górnicy i hutnicy — awangarda polskiej klasy robotniczej radośnie świętowała dzień Pierwszy Maja.

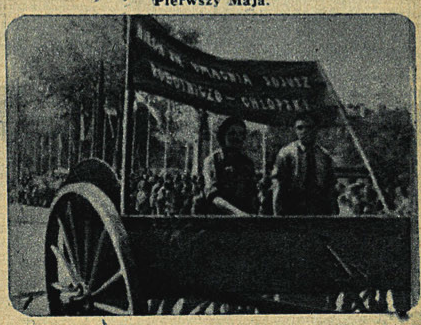

LUBLIN. Na pochód przybyli robotnicy z PGR-ów i chłopi z okolicznych spółdzielni produkcyjnych.

POZOSTAŁE TEMATY KRONIKI

■ KRAKÓW, CZĘSTOCHOWA, ŁÓDŹ.
Zdjęcia: zespół operatorów WFD, WFF i WFO

TYDZIEŃ FILMU POLSKIEGO W NRD

WIELKI SUKCES FILMU „PIERWSZE DNI"

Berlin, w kwietniu

Kwiecień był dla ludu pracującego Niemieckiej Republiki Demokratycznej Miesiącem Przyjaźni Niemiecko-Polskiej.

W miastach i większych ośrodkach przemysłowych NRD gościły w tym czasie delegacje polskie, biorąc udział w imprezach, które odbywały się pod hasłem pogłębienia przyjaźni między obu narodami. Tegoroczny Miesiąc Przyjaźni Niemiecko - Polskiej zakończony został *Tygodniem Filmu Polskiego*, który był swego rodzaju świętem filmu Polski Ludowej.

Wszystkie kina NRD wyświetlały w przeciągu tego tygodnia tylko polskie filmy. Między innymi odbyły się pokazy znanych już niemieckiej publiczności filmów: *Dom na pustkowiu, Warszawska premiera, Skarb, Dwie brygady* oraz *Czarci Żleb*. Kulminacyjnym punktem uroczystego zakończenia Tygodnia była premiera polskiego dzieła filmowego pt. *Pierwsze dni*.

Premiera tego filmu odbyła się dnia 24 kwietnia w kombinacie hutniczym Wschód, w nowowybudowanych największych zakładach hutniczych NRD na niemiecko - polskiej granicy pokoju.

Na tę uroczystą premierę zaproszono jako honorowych gości — delegację hutników polskich. Gości, a zwłaszcza obecnego na sali autora scenariusza, Bogdana Hamerę, powitali w gorących słowach przedstawiciele rządu.

Pokaz *Pierwszych dni* stał się niezwykłym sukcesem jego twórców — filmowców polskich. Bogdan Hamera, wielokrotnie wywoływany po zakończeniu pokazu przez widzów, dziękował ze wzruszeniem w imieniu własnym i w imieniu pozostałych współtwórców filmu za serdeczne owacje.

Bezpośrednio po premierze odbyła się dyskusja z udziałem niemieckich i polskich hutników oraz Bogdana Hamery. Dyskusja prowadzona w atmosferze szczerej przyjaźni trwała do świtu.

W ciągu następnych dni wyświetlano film *Pierwsze dni* w pięciu wielkich zakładach przemysłowych. I tam polscy goście spotkali się ze spontanicznymi owacjami, zgotowanymi im przez niemieckich towarzyszy.

W najbliższym czasie wejdą na ekrany NRD jeszcze dwa filmy polskie: *Załoga* oraz *Młodość Chopina*, zdubbingowane na język niemiecki. Już teraz, po ukazaniu się w prasie NRD pierwszych zapowiedzi tych filmów, nieustannie napływają do redakcji czasopism oraz do DEFY listy czytelników z prośbą o podanie terminu premiery filmu *Młodość Chopina*.

Zainteresowanie niemieckiego świata pracy tym filmem jest tak wielkie, że dyrekcje wielu kin z góry proszą telegraficznie o dłuższe niż zwykle terminy wyświetlania, wszystkie bowiem kina liczą na niebywałą frekwencję.

KARL HEINZ BUSCH.

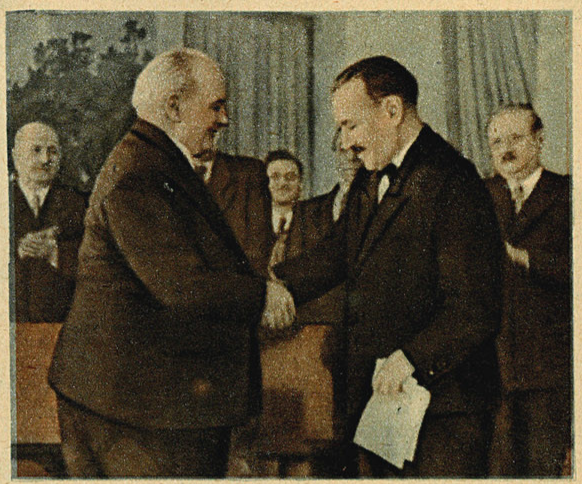

Prezydent Bolesław Bierut wita Prezydenta Wilhelma Piecka w czasie jego wizyty w Polsce w roku 1950.

FILMOWA BIOGRAFIA

WILHELMA PIECKA

O wysokich wartościach ideologicznych filmu *Wilhelm Pieck* pisał już w 16 n-rze „Filmu" Jan Łęczyca. Teraz, gdy film ten po krótkim okresie wyświetlania w Miesiącu Przyjaźni Niemiecko - Polskiej wszedł na nasze ekrany na dłuższy czas, warto zastanowić się nad wkładem artystycznym jego twórców, wkładem, który tak bardzo przyczynił się do sukcesu tego dzieła niemieckiej kinematografii dokumentalnej.

Ogólnie ujmując zagadnienie, biografie filmowe można by podzielić na dwa rodzaje: fabularne i dokumentalne, względnie inscenizacyjno - dokumentalne.

Z wielu względów filmy zrealizowane według udramatyzowanych scenariuszy i nakręcone z udziałem aktorów mają z natury rzeczy pewną wyższość nad formą dokumentalną. Wyższość tę nie trudno zauważyć, skoro weźmie się pod uwagę choćby takie elementarne trudności dokumentalistów, jak brak zdjęć lub dokumentów z okresu dzieciństwa czy młodości danego bohatera, jak trudność pełnego, sugestywnego i pogłębionego odtworzenia postaci jedynie w oparciu o martwe dokumenty, pisma i zdjęcia z danej epoki.

Dlatego bez obawy popełnienia błędu stwierdzić można, że prawie zawsze wartość artystyczna i emocjonalna filmu biograficznego z udziałem aktorów jest większa od filmu dokumentalnego.

Poza Związkiem Radzieckim rzadko podejmowano próby realizacji pełnometrażowych filmów biograficznych, opartych wyłącznie na dokumencie czy zdjęciach z kronik filmowych. Filmowcy radzieccy dali liczne dowody mistrzostwa i w tej arcytrudnej dziedzinie, tworząc takie pamiętne filmy dokumentalno - biograficzne, jak: *Lenin, Puszkin* i *Majakowski*.

Film *Wilhelm Pieck*, zrealizowany przez Andrew Thorndike'a według własnego scenariusza, stanowi dowód tego, że filmowcy niemieccy potrafili wyciągnąć słuszne wnioski z rezultatów stosowania metody realizmu socjalistycznego w biograficzno - dokumentalnych filmach radzieckich.

Wilhelm Pieck nie jest zbiorem luźno zestawionych obrazów i fragmentów kronik, lecz stanowi utwór koncepcyjnie zwarty, konsekwentnie przeprowadzony od pierwszej do ostatniej sceny, bardzo wymowny i przekonywający. Ukazuje on prezydenta NRD, sędziwego Wilhelma Piecka w dniu 75 rocznicy jego urodzin, w chwili, gdy z ust Waltera Ulbrichta padają słowa: *„Przed 55 laty byłeś znany wśród swoich kolegów jako dobry stolarz. Faktem jest, że również jako polityk wykonałeś solidną robotę. Jestem przekonany, że w walce o jedność Niemiec zdziałasz jeszcze wiele"*.

Film przenosi nas do Blankenburga, gdzie młody Wilhelm Pieck był stolarzem, a następnie w doskonale zmontowanych dokumentach i fotografiach ukazuje nam jego pracę polityczną w Bremie, gdzie pracował w stoczni na Wezerze. Widzimy go też wśród słuchaczów wykładów Róży Luksemburg i na czele zorganizowanej w 1915 roku pierwszej na terenie Niemiec demonstracji kobiet przeciwko wojnie.

Umiejętnie przedstawiają realizatorzy filmu okres spędzony przez aresztowanego Wilhelma Piecka w więzieniu, ukazując zdjęcie planu więzienia. Te właśnie wyszperane z przeszłości, zebrane dla pogłębienia obrazu człowieka szczegóły, powiązane logicznie w doskonałym scenariuszu, stanowią o wartości filmu, którego akcję śledzi się jak w najlepszym filmie fabularnym.

W wirze coraz trudniejszej i coraz bardziej bezwzględnej walki mijają lata dojrzałości Wilhelma Piecka, który musi przeżyć katastrofalny upadek swej ojczyzny, spowodowany ludobójczą polityką Hitlera i jego kliki. I w tym wypadku realizatorzy zebrali i zmontowali sugestywny zestaw zdjęć kronikarskich, ukazujących klęskę faszyzmu.

Z długoletniej walki przeciwko junkiersko - kapitalistycznej dyktaturze naród niemiecki wyszedł zwycięsko właśnie dzięki takim ludziom, jak Wilhelm Pieck. Mówi nam o tym druga część filmu, w której autorzy mieli już zadanie łatwiejsze, mogli bowiem korzystać z dużej ilości zdjęć kronikalnych. Ta pewna łatwość spowodowała zbytnie natłoczenie materiału w drugiej części filmu; brak jest dostatecznej selekcji zdjęć, co powoduje chwilami wyraźny spadek zainteresowania u widza.

Realizatorzy potrafili jednak szybko przewalczyć pewne niebezpieczeństwo łatwizny i w ostatnich partiach filmu pokazali nam prezydenta Piecka w życiu rodzinnym jako zwykłego, bliskiego wszystkim człowieka. Te zdjęcia — dokonane niewątpliwie specjalnie dla zamierzonego filmu i zgodnie z jego ogólną koncepcją, pełne ciepła i serdeczności — może w sposób najbardziej charakterystyczny uwypuklają cechy charakteru prezydenta, któremu dane było wskazać narodowi niemieckiemu nową, słuszną drogę.

I znów wracamy do uroczystości z okazji siedemdziesięciopięciolecia, słysząc fragment wypowiedzi Wilhelma Piecka, który mówi:

„Trzeba abyśmy wszyscy wszystkie swe siły oddali walce, której spotęgowanie utrwali pokój, zjednoczy Niemcy i zapewni byt naszemu ludowi... Czuję się jeszcze dość silny, aby w tym dziele był i mój udział".

Tym wymownym akcentem kończy się film. Rzecz skomentowana została po polsku przez Edmunda Osmańczyka. Tekst doskonale odczytał stały speaker PKF-u — A. Łapicki. Mówiąc o walorach artystycznych filmu, nie można pominąć twórczego wkładu kompozytora Hannsa Eislera, który potrafił w podkładzie muzycznym połączyć fragmenty pieśni rewolucyjnych z muzyką specjalnie napisaną dla tego filmu, tworząc świetną, mocną ilustrację muzyczną.

LEON BUKOWIECKI.

MIŁOŚĆ I DUMA NARODU

W SPRAWIE FILMU O ODRODZONYM WOJSKU POLSKIM

15.V 1942

Iziesięć lat temu wyruszył w pole pierwszy oddział Gwardii Ludowej

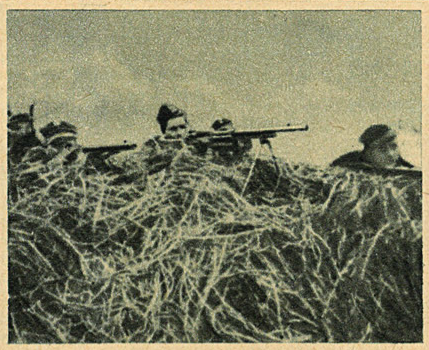

Oddział partyzancki Gwardii Ludowej walczący w Lubelskiem, w okolicach Kraśnika.

I dywizja Wojska Polskiego w ZSRR, która otrzymała chrzest bojowy pod Lenino.

14.V 1943

Przed dziewięciu laty utworzona została w ZSRR Pierwsza Dywizja im. Tadeusza Kościuszki

Dziesięć lat temu, 15 maja 1942 r., wyruszył w pole pod dowództwem studenta Politechniki Warszawskiej, Wacława Zubrzyckiego („Małego Franka") pierwszy oddział partyzancki Gwardii Ludowej.

„Gwardziści, Partyzanci! — głosił rozkaz Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej. — *Dziś, zgodnie z obowiązkiem wiernych synów Polski, wyruszacie w pole... Mścijcie na wrogu każdą jego podłość, popełnioną na polskiej ziemi... Za wami pójdą nowe setki i tysiące*".

Zapłonęły łuny palonych transportów hitlerowskich, zagrzmiały wybuchy wysadzanych mostów, zagrzechotały partyzanckie pistolety. Zginął w potyczce „Mały Franek", ginęli śmiercią walecznych liczni gwardziści, ale płomień walki wyzwoleńczej trwał, przybierał na sile z każdym wykolejonym pociągiem, który nie dojechał na wschód.

A dziewięć lat temu, 14 maja 1943 r., w Sielcach nad Oką rozpoczęto formowanie polskiej dywizji. Speaker rozgłośni moskiewskiej odczytał po polsku komunikat: *„Rząd Radziecki postanowił zadośćuczynić prośbie Związku Patriotów Polskich w ZSRR w sprawie utworzenia na terytorium ZSRR polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki w celu wspólnej walki przeciwko najeźdźcom niemieckim*".

„Warszawskoje szosse" — najkrótsza droga wiodącą do Polski, była drogą niezłomnego braterstwa polsko-radzieckiego, które utrwaliła wspólnie przelana krew na szlaku od Lenino do Berlina.

Wyrosłe z tych dwóch pni Odrodzone Wojsko Polskie, zbrojne ramię budującego socjalizm narodu, oparte na wielkich przykładach Armii Radzieckiej, złożyło niemało dowodów odwagi i czujności, patriotyzmu i poświęcenia, oddania władzy ludowej i wielkim ideom postępu. Zarówno w czasie wojny, jak i po wojnie.

Dziś stoi ono na straży pokoju: na straży pieców Nowej Huty i różowych uliczek Mariensztatu. Miłością i dumą darzy społeczeństwo nasze Ludowe Wojsko. Miłość i dumę wyczytać można na twarzach widzów, śledzących w dniach świąt narodowych defilujące w najnowocześniejszym uzbrojeniu baterie i bataliony. Czy jednak ta miłość i duma narodu znalazła dostateczne odzwierciadlenie w naszej twórczości filmowej?

Pierwszy okres w powojennej kinematografii polskiej był okresem obrachunków z nocą okupacyjną, z „epoką pieców". Tematyka okupacyjna stanowiła pierwotnie dominującą część produkcji. A jednak na siedem filmów o czasach wojny — *Zakazane piosenki, Stalowe serca, Ostatni etap, Ulica Graniczna, Za wami pójdą inni, Dom na pustkowiu, Miasto nieujarzmione* — tylko ten ostatni, w sposób zresztą niepełny, pokazywał Wojsko Polskie.

Gwardia Ludowa miała właściwie niewiele więcej szczęścia. Poza poświęconym jej ale dość słabym filmem *Za wami pójdą inni* pojawia się ona w *Ulicy Granicznej*, w *Do-*

(Dalszy ciąg na str. 6)

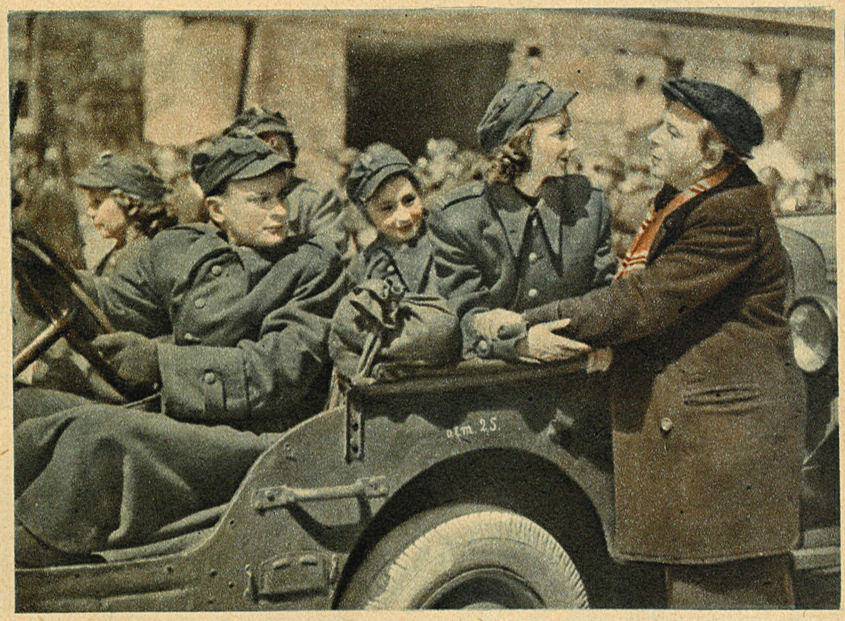

MIASTO NIEUJARZMIONE pokazywało Odrodzone Wojsko Polskie w sposób fragmentaryczny.

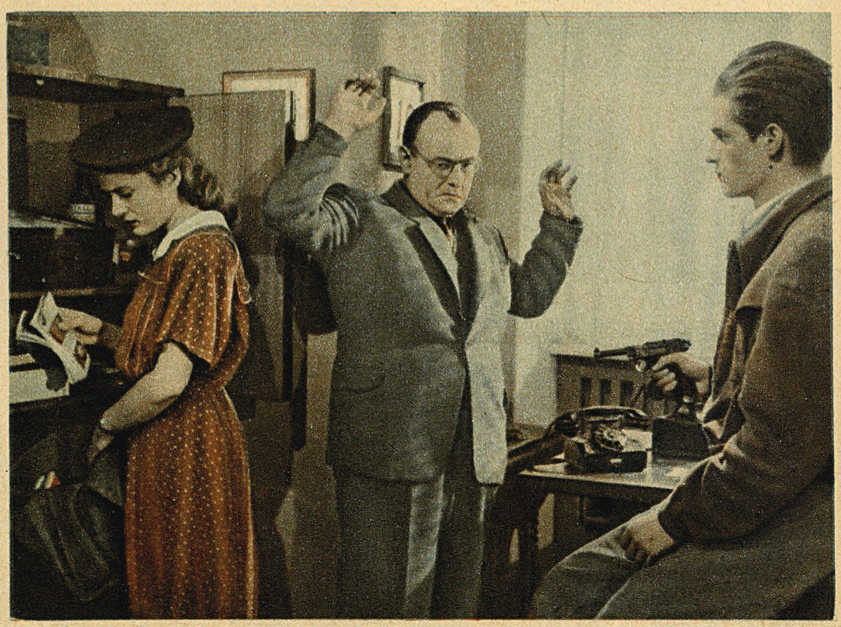

Bohaterskim bojownikom Gwardii Ludowej poświęcono film ZA WAMI PÓJDĄ INNI.

Jedyną próbą pokazania wychowawczej roli Ludowego Wojska był dotąd CZARCI ŻLEB

MIŁOŚĆ I DUMA NARODU

(Dokończenie ze str. 5)

mu na pustkowiu i *Mieście nieujarzmionym*, ale jakoś ubocznie, w sposób niedość pełny. W prymitywnych ideowo *Zakazanych piosenkach* i *Stalowych sercach* w ogóle nie wiadomo o jaką konspirację chodzi.

Rola Wojska Polskiego w budowaniu zrębów socjalizmu i we froncie walki o pokój — to temat w ogóle niemal nietknięty. Ciekawy ale pozbawiony szerszych ambicji uogólniających *Czarci Żleb* na pewno nie wypełnił luki, jaka powstała w świadomości widza polskiego. Wyraża się ona w postulacie: „stworzyć film o wojsku".

W toku realizacji znajduje się wielki film biograficzny o generale Świerczewskim, który oczywiście w ostatniej swej części nakreśli szereg obrazów z historii Armii Polskiej w ZSRR i Odrodzonego Wojska Polskiego. Ale i poza tym filmem temat „wojsko" pozostanie nadal otwarty. A przecież ile tu pola do popisu dla twórczej wyobraźni pisarza!

O konieczności stworzenia filmu o wojsku mówił na ostatniej naradzie filmowej płk. Nadzin. Mówca przebiegł tylko pobieżnie argumenty natury rozumowej jako aż nazbyt oczywiste: konieczność przyswojenia widzowi historii bojowej Wojska Polskiego; wychowywania widza, zwłaszcza młodego, na wzorach odwagi i poświęcenia, tak licznych w dziejach tego wojska oraz na przykładach patetycznego braterstwa z żołnierzem radzieckim; wreszcie konieczność pełnej gotowości narodu w okresie zagrożenia naszej niepodległości przez zaborczy imperializm.

Płk. Nadzin zwracał jednak uwagę twórców przede wszystkim na niezwykłe bogactwo i piękno tematyki wojskowej, które pociągnąć powinno zwolenników pełnokrwistych, ostrych konfliktów i mocnych, śmiało zarysowanych charakterów.

„Warunki, w jakich armie nasze prowadziły boje z hitlerowskim najeźdźcą — mówił płk. Nadzin — *walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, o sam byt narodu, zagrożony przez ludobójców, sprawiły, że za przykładem Armii Radzieckiej narodziło się w naszym wojsku, niemożliwe w jakiejkolwiek innej armii poza armią ludową, zjawisko masowego bohaterstwa. W wojsku naszym pojawili się nowi ludzie, nowi dowódcy, którzy zdobywali wiedzę wojskową na polach walki i w nowych szkołach oficerskich ludowego państwa. Oficerowie polityczni, których odpowiedzialność a w czasie bojów często bohaterska praca nie miały wzorów w dziejach naszych sił zbrojnych. Narodziny tego nowego człowieka zawierają w sobie pełny najszlachetniejszego gatunku dramatyzm, godny tego, by przetrawiony przez literatów i twórców filmowych stał się dorobkiem miłionów widzów kinowych*".

Przykład takich filmów, jak czeska *Akcja — B* czy chiński *Stalowy żołnierz*, nie mówiąc już o plejadzie doskonałych filmów radzieckich od *Aleksandra Matrosowa* i *Wielkiego przełomu* do *Upadku Berlina* — powinien wskazać i polskim twórcom, jak doniosłym i twórczym zadaniem staje się stworzenie filmu o Wojsku Polskim, miłości i dumie narodu.

ZBIGNIEW GADOMSKI

Chiny poświęciły swej Armii Ludowej wiele filmów epickich. Oto scena z CÓREK CHIN.

WARSZAWA

Tytuł i wstępne napisy polskiego filmu o Chopinie rzucone na reprodukcję starej ryciny: Warszawa z początków XIX wieku. I słusznie. Bowiem Warszawa w sposób szczególny jest związana z osobą Fryderyka Chopina. Urodzony w Żelazowej Woli pod Sochaczewem, jako niemowlę przewieziony do ówczesnej stolicy Królestwa Kongresowego, w jej murach spędził dzieciństwo „sielskie - anielskie", przeżył młodość „górną i chmurną".

Wyjdźmy na Krakowskie Przedmieście. W oficynie hrabiowskiego pałacu na rogu dzisiejszej ulicy Traugutta mieszkała rodzina profesora liceum Mikołaja Chopina. Po drugiej stronie ulicy — gmachy uniwersyteckie: tam uczył się i łobuzował Fryderyk. Tuż obok kościół Wizytek: grywał w nim na organach. W oddali widnieje Plac Zamkowy: już tylko oczyma wyobraźni ujrzymy zapamiętaną ze starego sztychu sylwetkę poklasztornego gmachu, w którym genialny młodzieniec uczył się muzyki.

Tu, w Warszawie, zaczął tworzyć. Tu powstał szereg jego arcydzieł, z obydwoma koncertami na czele. Tutaj dawał swe pierwsze koncerty publiczne. Tutaj przeżył uczucie młodzieńczej miłości do Konstancji Gładkowskiej. Stąd wyjechał za granicę — na zawsze, unosząc na sercu woreczek z grudką mazowieckiego piasku. W kościele Św. Krzyża spoczywa jego serce. Na cmentarzu Powązkowskim—prochy rodziców i sióstr, nauczycieli, kolegów, przyjaciół...

I dlatego Warszawa — stolica Polski — jest nazywana „miastem Chopina". Z niej bowiem wyniósł tak potężny ładunek polskości, umiłowania ojczystego kraju, patriotyzm — że starczyło tego na całe późniejsze życie, spędzone na obczyźnie, w Paryżu, w środowisku tak bardzo kosmopolitycznym. A tajemnicy polskiego, narodowego charakteru jego muzyki nie moglibyśmy nigdy odgadnąć bez znajomości owych młodzieńczych lat Chopina, spędzonych przeważnie w Warszawie, jeśli nie liczyć krótkich wypadów na wieś, do domów kolegów i przyjaciół lub wojażów zagranicznych: do Dusznik, Berlina, Wiednia.

Wspomnieliśmy, że Chopin przez drugą połowę życia mieszkał w obcym mu Paryżu. I że środowisko to wywarło nań wpływ znikomy w porównaniu do środowiska swojskiego, warszawskiego. Polska i Warszawa nie przestawały zresztą na niego oddziaływać — we wspomnieniach o przeszłości, w listach od rodziny i przyjaciół.

Uczeni burżuazyjni i teraz jeszcze usiłują badać i przedstawiać życie wielkich ludzi i ich twórczość w oderwaniu od epoki i środowiska. My inaczej sprawy te pojmujemy. Wiemy przecież, że artysta, podobnie jak każdy przedstawiciel danego społeczeństwa, nie może żyć w oderwaniu od niego. Odbijając w swym dziele rzeczywistość otaczającą go i z kolei na rzeczy-

—MIASTO MŁODOŚCI CHOPINA

wistość tę wpływając — twórca wyraża zawsze określone treści społeczne, wyraża poglądy, interesy, zamiary określonej klasy społecznej. Im pełniej odbija i reprezentuje swą epokę, im bardziej postępowych kół ideologię wyrażają jego dzieła, tym bardziej może liczyć na popularność za życia, na nieśmiertelność — po zgonie.

Twórcy filmu o młodości Chopina tak właśnie ujęli temat. Może nawet poszli gdzieniegdzie za daleko w malowaniu tła epoki, zatracając nieco postać samego Chopina w gąszczu szczegółów dziejowych i obyczajowych. A z drugiej strony — środowisko warszawskie nie we wszystkich fragmentach zostało pokazane z jednakową plastyką.

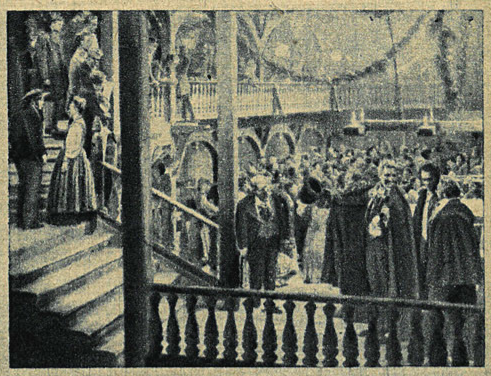

W DOMU RODZINNYM

Skrzywdzono wyraźnie dom rodzinny Chopina. Nie dowiadujemy się nic prawie o jego najbliższych. A przecież był to dom do gruntu polski, patriotyczny. Od ojca przejął Fryderyk umiłowanie kraju ojczystego. Mikołaj Chopin, emigrant z Francji, został całkowicie wchłonięty przez nasz naród. Udziałem w powstaniu Kościuszkowskim dał dowód przywiązania do swej nowej ojczyzny, którą zawsze uznawał za — jedyną.

A matka? Wcześnie obudzone zamiłowanie do muzyki zawdzięczał Fryderyk właśnie jej. Dla pani Justyny z Krzyżanowskich muzyka i śpiew były naturalnym przejawem jej subtelnej, wysoce artystycznej natury. Pod jej wpływem w rodzinie Chopinów ukształtował się ów czysto polski styl życia, w jakim wyrastał Fryderyk. Matka grywała często na fortepianie, śpiewała popularne wtedy pieśni: o „Zosi w ogródku", o „Dwóch Marysiach", o tym, jak to „Miesiąc zaszedł i psy się pośpiły". Motyw tej pieśni o Laurze i Filonie Chopin użyje wkrótce w swej Fantazji op. 13; inne zapadną mu głęboko w serce.

Młody Chopin koncertował często w salonach magnackich. Lecz obce mu w swej istocie środowisko nie mogło wpłynąć na poglądy młodzieńca, wychowanego w domu tak patriotycznym. W mieszkaniu rodziców bywali przecież często przedstawiciele postępowej inteligencji warszawskiej: poeta i historyk literatury Brodziński, malarz Brodowski, rektor liceum Linde (autor „Słownika Języka Polskiego"), profesorowie uniwersytetu, wybitni muzycy z Elsnerem na czele. Rozmowy na tych cotygodniowych zebraniach w gościnnym domu Chopinów toczyły się wokół spraw rozmaitych. Ale ciągle powracano do losów nieszczęsnej ojczyzny.

Tego wszystkiego zabrakło w filmie o Chopinie. Na tle fragmentarycznie ukazanej rodziny, Fryderyk wygląda raczej na paniczyka. A przecież Mikołaj nie był człowiekiem zamożnym. Utrzymywał stancję dla bogatej młodzieży ziemiańskiej na pewno nie dla przyjemności, lecz celem zapewnienia bytu swej licznej rodzinie.

Matka Chopina pokazuje się na chwil parę, jako postać bez znaczenia. Sztywna sylwetka ojca nie przemawia niczym do widza. Wizyta dwu ojcowskich przyjaciół nie maluje rodzinnego środowiska.

W ŚRODOWISKU MŁODZIEŻY

Znacznie szerzej jest namalowane środowisko szkolne. Mamy plastyczną sylwetkę profesora-ugodowca. Odczuwamy wpływ niezależnie myślącej młodzieży na Chopina. Widzimy jego udział w wystąpieniach przeciwko sługom caratu.

Bardzo wyraziście, z epickim rozmachem jest odmalowana liczna grupa rewolucyjnej młodzieży pod wodzą Mochnackiego. Oglądamy kolejno jak walczy ona na wielu polach: przygotowuje powstanie, toczy boje o nową sztukę — poezję romantyzmu. W scenie w kawiarni zarysowują się ostro dwa obozy: konserwatywnych klasyków i rewolucyjnie nastrojonych romantyków. Nie przypadkiem tak wytrawny polityk jak Lelewel przystał do tych ostatnich.

Jeżeli wydarzenia lat chłopięcych były dla Chopina dobrą „szkołą życia", to obcowanie z rewolucyjną młodzieżą stało się dla niego prawdziwym „uniwersytetem patriotyzmu". I podobnie jak na parę lat przedtem dekabryści w stosunku do Puszkina, tak teraz młodzi zapaleńcy będą się starali osłonić geniusza narodowej sztuki muzycznej przed niebezpieczeństwami, które wynikały z przygotowań do otwartej walki ze wspólnym wrogiem narodów polskiego i rosyjskiego — caratem.

Te fragmenty środowiska warszawskiego są, powtarzamy, odmalowane w filmie znakomicie.

WĘDRÓWKA PIEŚNI — DO MIASTA

A teraz—źródła chopinowskiej muzyki. Omówione tu poprzednio środowisko nadało jej rewolucyjną treść. A narodową formę?

W syntetycznym skrócie trafnie narysowano w filmie wpływ muzyki wiejskiej. Tęskną pieśń pańszczyźnianego chłopa na pastwisku, szalony rytm chłopskiego tańca na weselu. Tego mogliśmy się spodziewać, tego nie można było pominąć. Ale jakże słusznie zaznaczono też wpływ muzyki miejskiej na twórczość Chopina!

Pieśni śpiewane w miastach polskich, z których wiele nuciła i pani Justyna, stanowiły odmianę ludowej melodyki. Pokrewieństwo to jest szczególniej wyraźne w dziedzinie rytmiki. Przyśpiewki warszawskich pieśni miejskich odnajdziemy bez trudu w niektórych mazurkach Chopina, w jego pieśniach. W filmie widzimy Chopina na zabawie w „drewnianej sali" warszawskiego przedmieścia, hasającego z hożymi mieszczkami, improwizującego jedną ze swych piosenek. Powstawały one właśnie w ten sposób: pod wrażeniem chwili, w odpowiedzi na „zamówienie" otoczenia, dla koleżanek z konserwatorium, skierowane były czasem do Konstancji.

*

W filmie Aleksandra Forda mamy więc bogate środowisko ludzkie, realistyczne, pokazane w działaniu.

A środowisko geograficzne? Warszawa?

Tej pokazano nam za mało. Jest jasne: w odbudowującej się stolicy nie tak wiele mamy pamiątek architektonicznych z czasów Chopina. Ale znajdziemy przecież trochę budynków klasycystycznych, stoi fasada Wizytek, ocalały Łazienki, bielą się wśród drzew zawsze te same mury Wilanowa, zachowały się bez zmiany skrzydła pałacu Kazimierzowskiego. Jeden i drugi fragment, jako tło dla sylwetki Chopina, zbliżyłby jeszcze bardziej jego postać, uczynił ją tym droższą warszawiakom, tak czułym na te sprawy, tak kochającym swe miasto.

JERZY KURYLUK

AKCJA-B

JAK PRZESTAŁA ISTNIEĆ BANDA „BURŁAKA"

Jest rok 1945. Wojna się skończyła. Wyzwolone od zmory hitleryzmu kraje chcą żyć w pokoju. Ukrytym na pograniczu Ukrainy bandom faszystowskim ziemia pali się pod stopami. Nie widząc innego wyjścia, banderowcy podejmują próbę przedarcia się przez Polskę, Czechosłowację do Niemiec Zachodnich, gdzie czuliby się bezpiecznie. Do walki z bandami stają żołnierze armii i wojsk bezpieczeństwa wewnętrznego Polski i Czechosłowacji. Krwawy szlak banderowców wiedzie przez lasy i górskie bezdroża przygranicznych terenów. Paląc, grabiąc i mordując spokojną ludność, faszystowskie niedobitki ciągną na Zachód.

Film **Akcja — B** przedstawia historię walki i ostateczną likwidację bandy „Burłaka", która usiłowała przedrzeć się na Zachód, do swych amerykańskich protektorów.

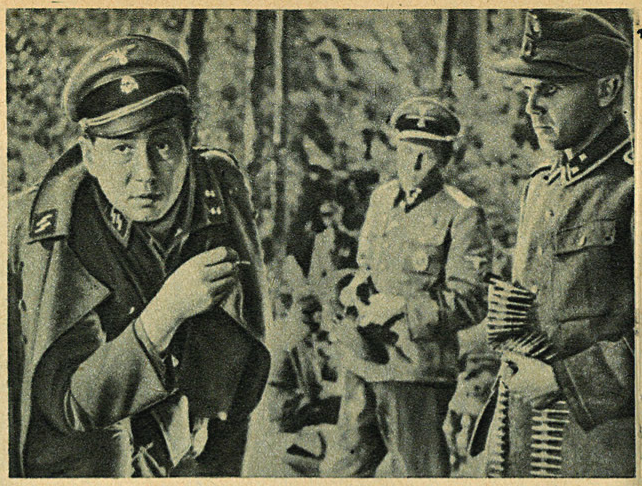

1 *Nie ma Hitlera i nie ma już wojny. Co mają robić uzbrojone bandy faszystowskich zdrajców w mundurach SS, pozostające w lasach na wschodnich terenach Polski? Czeka je teraz ostateczna zagłada. Została im jeszcze jedna szansa — czekać czy nie przyjdzie jakiś rozkaz z Zachodu.*

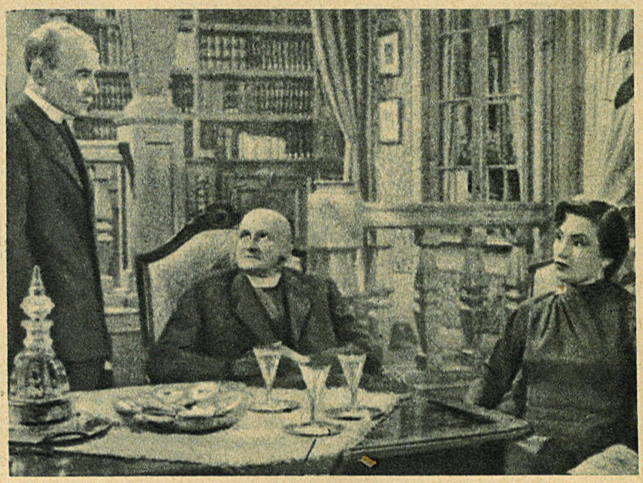

4 *W tym samym czasie, w siedzibie pewnego słowackiego dostojnika kościelnego, odbyła się tajemnicza narada „Trzeba pomóc banderowcom. Trzeba ułatwić im przedostanie się do naszych przyjaciół" — oświadczyła na tej naradzie kobieta - szpieg, wysłana na pomoc bandzie „Burłaka".*

5 *Ale w górskich kryjówkach Słowacji bandyci przestali się niebawem czuć bezpiecznie. Wojska CSR przystąpiły do „akcji B". Wszystkie drogi i przesmyki górskie zostały obsadzone przez wojsko. Banda „Burłaka" znalazła się niespodzianie w potrzasku. Zaczęły topnieć gwałtownie jej szeregi.*

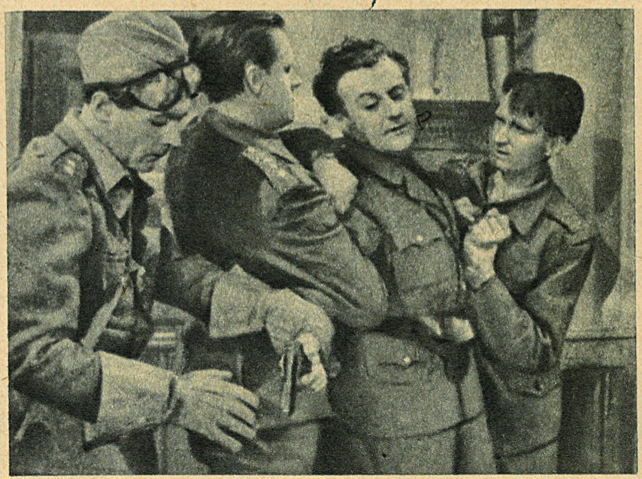

8 *Skąd jednak banderowcy znali dokładnie rozmieszczenie wojsk? Kto uprzedzał „Burłaka" o akcjach planowanych przeciw jego sotni? Zagadka się wyświetla: porucznik Rychta, agent reakcji, został przyłapany w chwili, kiedy usiłował przekazać plan działań szpiegom banderowców.*

9 *Nie czekając 24 godzin, „Burłak" jeszcze tej samej nocy postanowił przedrzeć się z bandą na Zachód. Znał przecież pozycje wojsk i wiedział jak je ominąć. Opuściwszy górskie kryjówki, sotnia od razu natknęła się jednak na oddziały wojskowe. Plan „Burłaka" zawiódł. Banda została osaczona.*

FESTIWAL FILMÓW

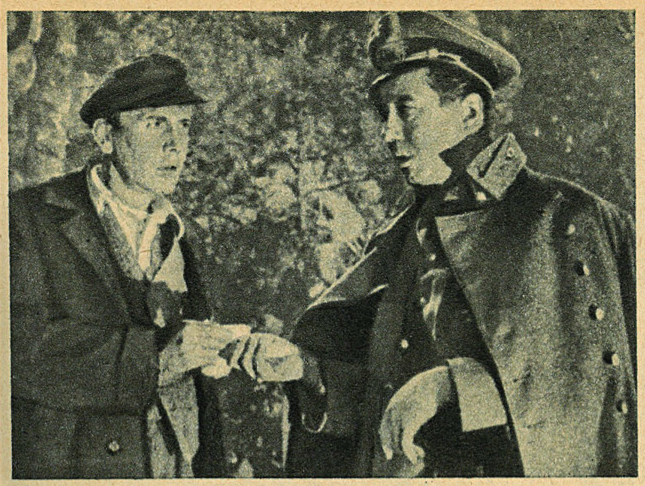

2 *I oto nadchodzi wiadomość. Dostarczył ją agent prowodyrowi bandy „Burłakowi". „Zdjąć hitlerowskie mundury — brzmi rozkaz — i przedostać się do amerykańskiego sztabu okupacyjnego w Niemczech Zachodnich." „Burłak" zrywa odznaki dywizji SS-Galizien i daje sygnał wymarszu.*

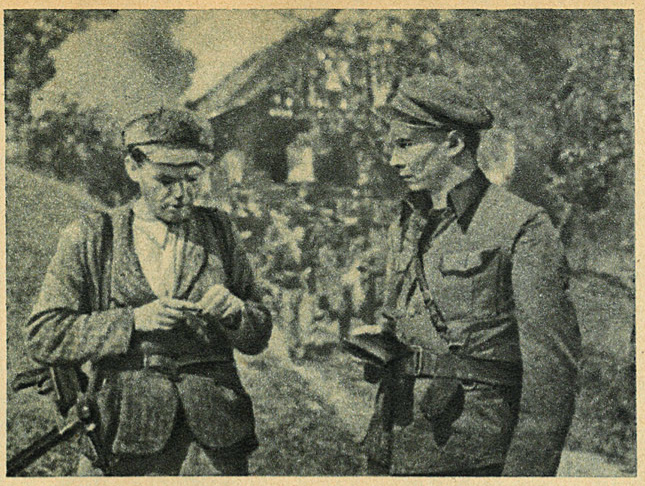

3 *Wschodnie tereny Polski stanęły w ogniu. To tędy wiódł bandycki pochód banderowców. Rozgromione przez wojska KBW watahy wdarły się do Słowacji. Tu, w górach, znalazła sobie również kryjówkę sotnia „Burłaka". Szykując się do dalszej drogi banderowcy grabili okoliczne wsie.*

6 *Aby wydostać się z okrążenia „Burłak" postanowił działać podstępem. We wsiach, gdzie kwaterowało wojsko, zaczęła się kręcić dziewczyna słowacka, w której rozpoznajemy kobietę-szpiega, uczestniczkę tajnej narady u dostojnika kościelnego. Nawiązywała ona znajomości z żołnierzami.*

7 *Sierżant Tonda wpadł w ręce banderowców. Takie wypadki kończyły się śmiercią. Tym razem jednak „Burłak" zwolnił sierżanta, przekazując za jego pośrednictwem propozycję bandy: „Czekamy 24 godziny na wolne przejście i opuścimy CSR". Był to podstęp. „Burłak" chciał tylko zyskać na czasie.*

10 *„Burłak" nie żałował krwi banderowców. Wszystkie ataki bandy załamały się jednak. Sotnia została rozbita. Nie było już mowy o przedarciu się na Zachód. Tylko „Burłak" i kilku niedobitków z sotni usiłowali jeszcze uciec do swych kryjówek w górach, ale i oni dostali się wkrótce do niewoli.*

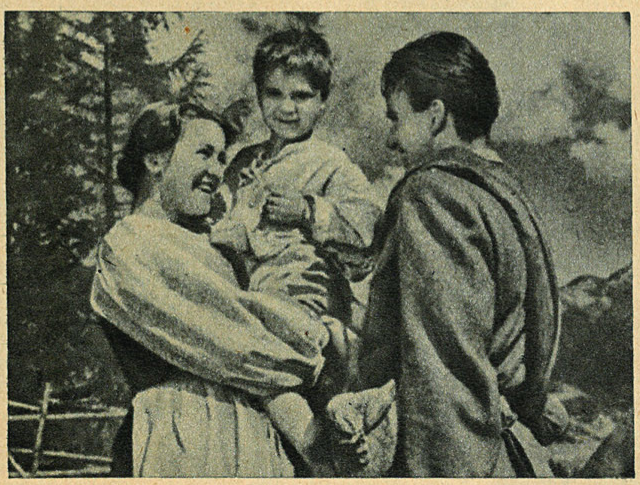

11 *„Akcja — B" przyniosła całkowite rozgromienie faszystowskich band. W górach Słowacji zapanował spokój. Sierżant Tonda, który broniąc leśniczówki dostał się w ręce banderowców, teraz, po zwycięstwie nad nimi, przyszedł pożegnać się z jej mieszkańcami. — Żyjcie w pokoju!*

C Z E C H O S Ł O W A C K I C H

Z FESTIWALU FILMÓW CZECHOSŁOWACKICH W POLSCE

U gory: zdjęcie z filmu biograficznego MISTRZ ALESZ. Karol Höger jako Mikołaj Alesz przy pracy nad obrazem przedstawiającym fragment wojen husyckich. U dołu: grupa bohaterek komedii z życia murarzy pt. WESOŁA TRÓJKA.

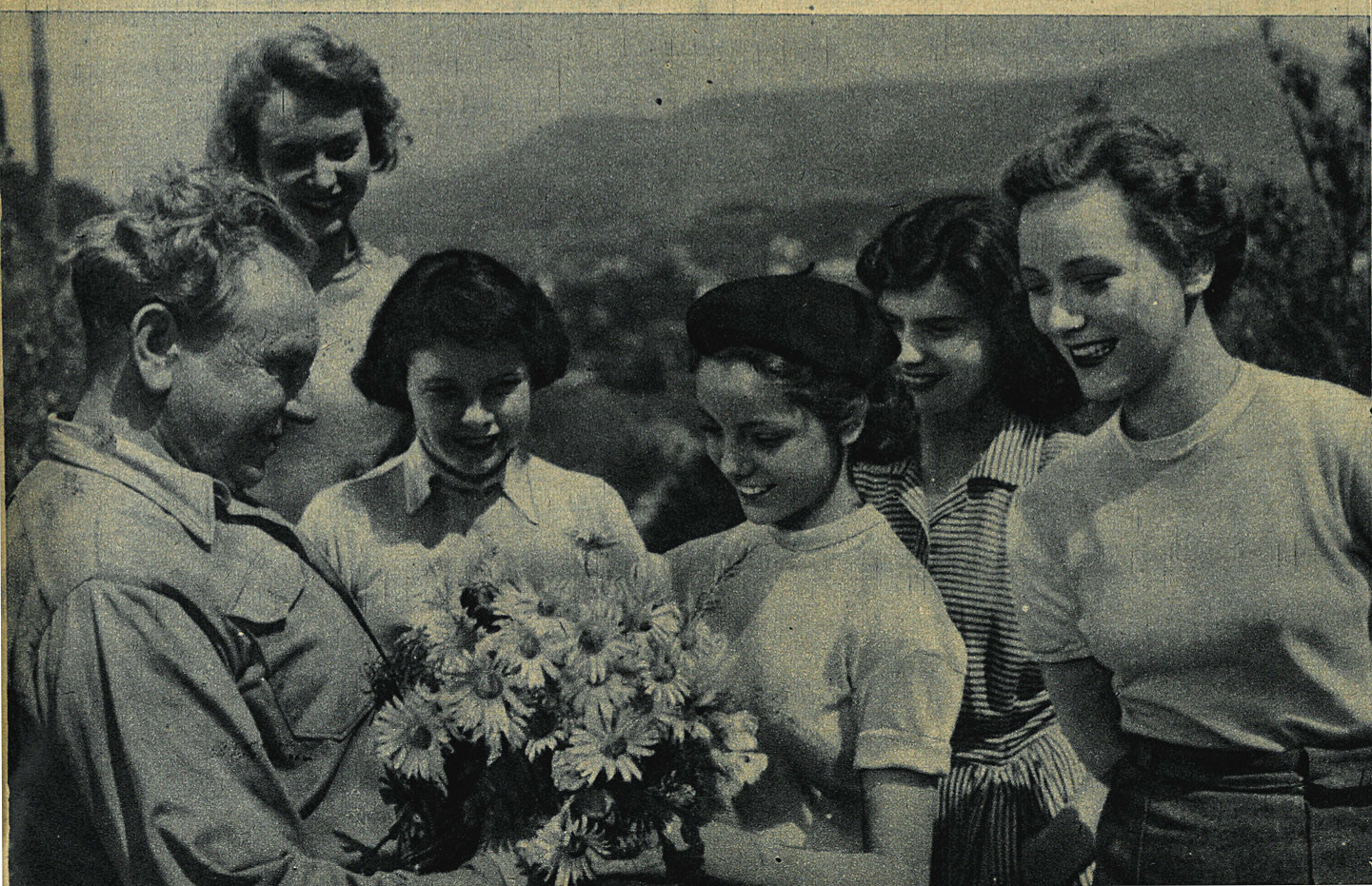

CARMEN W HOLLYWOOD

CZYLI WIZYTA W SŁYNNYM TEATRZE KUKIEŁEK

SERGIUSZ OBRAZCOW w czasie występu

Sergiusz Obrazcow jest wielkim, wszechstronnie utalentowanym artystą. Stworzył radziecki teatr kukiełek nie mający sobie równego w świecie, sam występuje jako solista w oryginalnych, niezwykle pomysłowych etiudach kukiełkowych, których jest autorem, doskonale orientuje się w zagadnieniach estetyki, teatru i filmu, jego rozważania teoretyczne zdumiewają trafnością i świeżością spostrzeżeń; Obrazcow umie dostrzec istotę zagadnienia, przystępnie je wyłożyć, a wysnute wnioski stosować konsekwentnie w swej praktyce twórczej. Stąd wysoka klasa jego kunsztu artystycznego.

Kto przed kilku laty miał możność zetknąć się w Polsce z artystą i podziwiać jego sztukę, kto słuchał jego mądrych, czarujących prelekcji — ten na długo pozostawał pod urokiem kukiełkowych cudów Obrazcowa i osobowości samego artysty.

Występy Obrazcowa to bowiem nie tylko pasjonujące widowisko, w którym humor i satyra, płynące z głębokiego znawstwa natury ludzkiej, przeplatają się z poezją — lecz także swego rodzaju lekcja — przystępny wykład estetyki tego, co widzowi artysta produkuje, ujawnienie źródeł naszego śmiechu i zachwytu; Obrazcow uczy rozumieć i cenić teatr kukiełek, a poprzez zrozumienie jego istoty ułatwia widzowi pojmowanie sensu sztuki w ogóle.

Spojrzenie za kulisy teatru kukiełek. Pod sceną animatorzy poruszają miniaturowymi aktorami.

Toteż dobrze się stało, że podczas gościnnych występów zespołu Obrazcowa w NRD filmowcy niemieccy skorzystali z okazji i utrwalili na taśmie kilka najciekawszych pozycji z repertuaru artysty i główne fragmenty jednego z najnowszych spektakli jego teatru. Dzięki filmowi miliony widzów poznają kukiełki Obrazcowa i zajrzą za kulisy teatru miniaturowych aktorów.

Ale powiedzmy sobie od razu, że ekran da widzowi tylko częściowe wyobrażenie o sztuce wielkiego artysty, bo brak mu będzie Obrazcowa - prelegenta, nie wejdzie w bliższy kontakt z człowiekiem, który całe swe życie poświęcił umiłowanej dziedzinie sztuki i stał się jej czołowym reprezentantem.

Ten barwny film, zrealizowany w ciągu rekordowo krótkiego czasu przez reż. Gerharda Kleina, ma formę reportażu, który na wstępie ukazuje przybycie i powitanie zespołu Obrazcowa w NRD podczas miesiąca przyjaźni niemiecko - radzieckiej. Dalsza część to solowe występy Obrazcowa, który do melodii i słów popularnych starych romansów inscenizuje krótkie skecze kukiełkowe. Tu podziwiamy znakomity numer satyryczny z pijakiem, topiącym swój bezgraniczny smutek w wódce, oraz świetną parodię śpiewaczki operowej, wykonującej ze sztampowym temperamentem arię z „Carmen". Wartość tych numerów, ich zniewalająca siła komiczna polega przede wszystkim na trafnym podpatrzeniu słabości i śmieszności ludzkich, które wyolbrzymione gestami i minami groteskowych kukiełek ukazują widzowi człowieka w jakimś krzywym, demaskatorskim zwierciadle.

Główną część filmu wypełniają sceny z kukiełkowego widowiska pt. „Pod szmer twych rzęs", które jest zjadliwą satyrą na hollywoodzką produkcję filmową. Oglądamy przygotowania do realizacji amerykańskiego hyper-super-szlagieru — filmowej przeróbki opery „Carmen". Podczas gdy przez biura producentów przesuwa się szereg kandydatek na gwiazdy, podobnych do siebie jak krople wody dziewcząt o metrowych rzęsach i ustach Joan Crawford — obok trwa intensywna praca nad scenariuszem, który pisany jest zwykłym w Hollywood systemem taśmowym. Potem całe kukiełkowe towarzystwo przenosi się do atelier, gdzie odbywa się zwariowane misterium kręcenia filmu, nie pozbawione przy tym jednak momentów dramatycznych i zakończone myślą społeczno - polityczną.

Przy okazji zapoznajemy się z mechanizmem poruszania kukieł, pracą animatorów i żywych aktorów teatru Obrazcowa. Niektóre kukiełki wykonane są przez pracownię teatru w kilku identycznych egzemplarzach, lecz z innym mechanizmem, przystosowanym do różnych sytuacji i ruchów, jakie ma wykonać kukła.

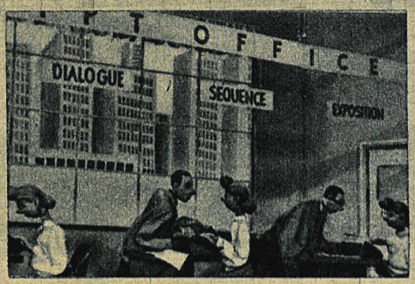

Scena z przedstawienia teatru Obrazcowa. Praca w biurze scenariuszy hollywoodzkiej wytwórni.

Pijak — bohater jednego z popisowych numerów programu Sergiusza Obrazcowa.

Autorzy filmu nie stawiali sobie jako celu filmowej interpretacji widowiska kukiełkowego, użyli po prostu obiektywu i barwnej taśmy, by umożliwić każdemu odwiedzenie słynnego teatru, który wszyscy miłośnicy sztuki znać powinni. Potomność zaś otrzyma ciekawy dokument.

JAN ŁĘCZYCA

Członkowie zespołu teatru demonstrują kukiełki ze spektaklu „Pod szmer twych rzęs" — satyry na amerykańską produkcję filmową.

„Kukiełki mogą dać krystalicznie przejrzysty, piękny w swej dziwności obraz romantycznego bohatera z bajki, mogą go pokazać nie oschle, nie rozumowo, lecz dać obraz pełny, emocjonalny, który wywoła u widza prawdziwe łzy radości lub smutku. Kukiełki mogą zagrać sceny z dantejskiego „Raju", carewicza Iwana z rosyjskiej bajki i „Rycerza w tygrysiej skórze" Szoty Rustawelego.

Kukiełki znajdują sobie miejsce również i na przeciwległym biegunie sztuki teatralnej — biegunie satyry. Potrafią złośliwie wykpić człowieka. To one właśnie mogą zagrać bohaterów „Miasteczka Głupowa" Saltykowa-Szczedrina, „Misterium-buffo" Majakowskiego, „Konika-garbuska" Jerszowa. Jeśli Doré-romantyk należy do kukiełek pierwszego bieguna, to Doré-karykaturzysta, podobnie jak Granville czy Kukryniksy, żywi złośliwe kukiełki satyry.

Między teatrem kukiełek a filmem rysunkowym przebiega tylko jedna linia graniczna, ta sama, która dzieli sztukę teatru w ogóle od reprodukowanej sztuki filmu. Ale w zasadniczych swoich funkcjach kukiełki i film rysunkowy są zbieżne. Jeśli artysta, który wybrał je jako swoją broń, zrozumiał, w jakich wypadkach broń tę należy stosować, posiadają one ogromną siłę oddziaływania. Jeśli zaś tego nie zrozumiał, ostry miecz przemieni się w tępą pałkę".

SERGIUSZ OBRAZCOW: z *„Notatek reżysera"*.

NASZ OBIEKTYW

W KOŁCHOZIE POD MOSKWĄ

— Dziś przywiozłem nowiutki film! Przedwczoraj premiera w Moskwie.
— Bardzo dziękujemy, ale myśmy go już oglądali przez telewizor.

(rys. W. Konowałow, „Krokodil")

PODWÓJNA LOGIKA

Pewien korespondent francuski uzyskał niedawno wywiad z czołowym reżyserem hollywoodzkim, Robertem Siodmakiem, który w przystępie szczerości oświadczył:

— Wy, Francuzi, produkujecie 80 filmów rocznie, w czym — 10 dobrych. My produkujemy 800 i w tym także nie ma więcej, niż 10 dobrych.

Uprzejmy korespondent prasy burżuazyjnej nie zadał w tym miejscu niedyskretnego pytania: czemu w takim razie Ameryka każe Francji oglądać aż 126 swoich filmów rocznie? (pl)

JESZCZE O HOJNYCH MECENASACH

Przed dwoma laty — jak o tym już pisaliśmy — rząd w Bonn ustanowił coroczną nagrodę dla najlepszego filmu zachodnio-niemieckiego i dwukrotnie już nagroda ta nie została przyznana, wobec skandalicznie niskiego poziomu kinematografii w Niemczech Zachodnich. W związku z tym felietonista zachodnio-berlińskiego pisma „Filmblätter", Martell pisze w n-rze 13:

Niniejszym ustanawiam uroczyście wielką nagrodę w kwocie 10000 mk za najlepszy niemiecki film fabularny. W ten sposób imponuję wszystkim, jako hojny mecenas. Nadto moich decyzji oczekuje się w napięciu. Wreszcie żadnego z filmów niemieckich nie wyróżniam. W ten sposób nikt nie czuje się urażony, a ja zachowuję gotówkę w kieszeni. W ten sposób, jak widzicie, każdy może ufundować doroczną nagrodę w dowolnej wysokości, jeśli tego dotąd nie zrobił. (pl).

SŁOŃCE CZY KRWAWE KOŚCI?

Suivent les titres de ces films au choix : *Garçons en cage, Femmes e*

chaînées, Justicier de la Sierra, Le Dra- rouge, J'ai épousé un hors-la-loi, Dès sanglants, Le Cobra de Shan- Ave- -wire de San-Franci-

W tygodniku „Le Film Français" z 4.4. znajdujemy ciekawe ogłoszenie jednego z biur wynajmu, zachęcające właścicieli kin do walki z urokami wiosennego słońca przy pomocy atrakcyjnych tytułów i „dobrych filmów": „PRZECIW WPŁYWOM SŁOŃCA ZABEZPIECZAJCIE SIĘ TYTUŁAMI". I tytuły te następują: „Chłopcy w klatce", „Spętane kobiety", „Sędzia z Sierry", „Czerwony dragon", „Poślubiłam skazańca", „Krwawe kości", „Kobra z Szanghaju", „Awanturnica z San Francisco", „Joe Palooka, bokser", „Stało się to na 5 Avenue", „Przerażenie", „Hiena", „Rozwiedziona", „Król gangsterów", Czarne złoto", „Wielka bójka", „Ganster niepodobny do innych", „Dzieci czarnej giełdy". Zbyteczne chyba dodawać, jakiej produkcji to filmy.

Wolimy wiosenne słońce. (pl)

RASIZM W PEŁNI

Pan Tennesee Williams napisał sztukę teatralną p. t. „Tramwaj nazwany pożądanie". Akcja sztuki rozgrywa się w siedlisku reakcji amerykańskiej, w Nowym Orleanie, znanym z okrutnych pogromów Murzynów. Tematem sztuki, ostatnio sfilmowanej, jest nieszczęśliwe małżeństwo osoby „ze sfery Scarlett O'Hara" z brutalem. Otóż brutal zgodnie z amerykańskim rasizmem powinien być oczywiście Murzynem. Ponieważ jednak kodeks amerykański zabrania mieszanych małżeństw, problem ten nie może być poruszony ani na scenie, ani na ekranie, autor sztuki wyszukał sobie inną „Unterrasse", robiąc swego „bohatera" — Polakiem. Aby postawić kropkę nad „i" w filmie kilkakrotnie mówi się o „brudnym Polaku".

Co na to Polacy w Ameryce? (BL)

Andersen miał więcej szczęścia

W związku z protestem społeczeństwa duńskiego i zapowiedzianym oficjalnym protestem rządu przeciwko amerykańskiemu filmowi o Andersenie — francuska prasa stwierdza, że Andersen ma więcej szczęścia, niż Hugo i Flaubert.

„Rząd francuski — pisze tygodnik „Les Lettres Françaises" — nie próbował nawet protestować przeciwko adaptacji dzieł naszych wielkich pisarzy przez hollywoodzkich producentów, wykoszlawiających sens ich utworów".

Film NĘDZNICY, zrealizowany obecnie w Ameryce wg powieści Wiktora Hugo, i film MADAME BOVARY, oparty jakoby na powieści Flauberta — ośmieszają i obrażają tych dwóch pisarzy, a wraz z nimi całą Francję i cały świat kulturalny. (ea)

CZY PAMIĘTASZ?

Czy potraficie określić z jakich filmów pochodzą reprodukowane powyżej zdjęcia, przedstawiające trzy kreacje znanej aktorki węgierskiej?

Jak brzmi jej imię i nazwisko?
Rozwiązanie na str. 14.

Śladami naszych wystąpień

W sprawie wznowień dobrych komedii

W związku z notą w sprawie wznowień komedii radzieckich, zamieszczoną w „Naszym obiektywie". (FILM nr 14), otrzymaliśmy wyjaśnienie z Centrali Wynajmu Filmów.

CWF komunikuje, że do ponownego opracowania szeregu filmów radzieckich przystąpiła jeszcze w r. 1950, wznawiając wówczas m. in. komedie: **Antoni Iwanowicz gniewa się, Świniarka i pastuch** oraz **Cyrk**, które utrzymują się na ekranach do dnia dzisiejszego. W roku ubiegłym wznowiono komedie: **Cztery serca, Świat się śmieje, Śluby kawalerskie** i **Zwariowane lotnisko.**

Odnośnie wznowienia wspomnianej przez nas komedii **Skrzydlaty dorożkarz**, CWF stwierdza, iż znając ujemną ocenę tego filmu, wyrażoną przez prasę radziecką, zdecydowała się jednak wypuścić go na ekran, gdyż jest obecnie ograniczona ilościami tytułów nadających się do ponownego opracowania. Opracowane bowiem mogą być jedynie te filmy, do których istnieją tzw. kontrnegatywy w stanie nadającym się do powielania kopii. Niestety, kontrnegatywów takich posiada CWF bardzo mało—wskutek wykonania z nich dużej ilości kopii już przy pierwszym wypuszczeniu filmów na ekran. (Kontrnegatywy podczas wielokrotnego kopiowania ulegają stopniowemu zniszczeniu).

Niezależnie od tego CWF zamówiła już nowe kontrnegatywy do większości filmów sprzed r. 1948, które zostaną ponownie opracowane (nowe tłumaczenie tekstów dialogów, zredagowanie napisów itd.). Wśród nich znajduje się również komedia **Muzyka i miłość**, a także szereg najciekawszych pozycji produkcji radzieckiej z lat ubiegłych.

Podając to wszystko do wiadomości naszych Czytelników — prosimy o cierpliwość, gdyż — jak widać — Centrala Wynajmu Filmów stara się o urozmaicenie repertuaru wznowień, obejmując nim większość godnych przypomnienia filmów, a wśród nich i komedii. (jł)

PROBLEM OJCOSTWA

W jednym z atelier hollywoodzkich spotykają się synkowie dwóch znanych „gwiazd":

— Wiesz, mam znowu nowego papę...

— Któż to taki?

— Ach, ten — Farley Granger.

— Ee, to wcale niezły gość. Był moim ojcem na jesieni zeszłego roku...

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

„UPADEK BERLINA" W BELGII

Radziecki film *Upadek Berlina* jest obecnie wyświetlany z wielkim powodzeniem w Belgii. Branżowy tygodnik *La Cinematographie Belge* stwierdza, że film wzbudził wielkie zainteresowanie publiczności i jest poważnym sukcesem kasowym. Jednocześnie reakcyjna prasa belgijska unika nawet najmniejszych wzmianek o filmie Cziaurelego.

LAUREACI NAGRODY IM. KOSSUTHA

Nagrody im. Kossutha są przyznawane na Węgrzech co roku za najwybitniejsze osiągnięcia w dziedzinie kultury, nauki i sztuki. Wśród tegorocznych laureatów znajdują się następujący filmowcy: Klara Tolnay (za rolę tytułową w filmie *Pani Dery*), Laszlo Kalmar reżyser filmu *Pani Dery* oraz reżyserzy Istvan Homoki-Nagy i Frigyes Ban.

Kształcenie kadr scenariopisarskich

W Moskwie zakończył się ostatnio miesięczny kurs dramaturgii filmowej zorganizowany przez Ministerstwo Kinematografii ZSRR wespół ze związkiem pisarzy radzieckich. W kursie wzięli udział pisarze, dramaturdzy i scenarzyści z całego kraju, a przede wszystkim z ośrodków produkcji filmowej.

Program wykładów obejmował zagadnienia z teorii i praktyki dramaturgii oraz reżyserii filmowej. Wykładowcami byli scenarzyści: B. Czirskow, M. Papawa, A. Sztejn, M. Smirnowa, N. Pogodin, reżyserzy: I. Pyriew, M. Cziaureli, W. Pudowkin, G. Roszal, J. Rajzman, M. Romm, A. Dowżenko, G. Aleksandrow i inni. Podczas kursu, w którym wzięło udział 50 początkujących scenarzystów, przedyskutowane zostały również prace uczestników.

Nagonka na krytykę filmową we Włoszech

We Włoszech rozpoczęła się ostatnio „czystka" w szeregach krytyków filmowych. Założyciel i rektor rzymskiego Centro Sperimentale (wyższa uczelnia filmowa) znany publicysta Luigi Chiarini został usunięty z zajmowanego stanowiska i skreślony z listy wykładowców. W kilka tygodni później ogłoszono, że Chiarini „dobrowolnie" ustępuje ze stanowiska redaktora naczelnego miesięcznika *Bianco e Nero*, najpoważniejszego teoretycznego pisma filmowego w Europie Zachodniej, którego Chiarini był założycielem. Powodem nagonki na Chiariniego jest współpraca, którą nawiązał on z postępowymi krytykami włoskimi i z krajów demokracji ludowej. Bezpośrednią jej przyczyną stał się udział Chiariniego w zjeździe postępowych filmowców w Perugii. Na znak protestu przeciw podobnej „swobodzie krytyki filmowej" we Włoszech wielu członków Klubu Prasy Filmowej zwróciło swe legitymacje członkowskie.

ANGIELSCY FILMOWCY W OBRONIE RODZIMEJ KINEMATOGRAFII

W końcu kwietnia zakończyły się w Londynie obrady plenum związku zawodowego pracowników filmowych. Uczestnicy konferencji uchwalili rezolucję, domagającą się od rządu brytyjskiego zmiany umowy ze Stanami Zjednoczonymi, dotyczącej importu filmów amerykańskich. Rezolucja podkreśla, że *„brytyjskiemu przemysłowi filmowemu grozi całkowita katastrofa, Ameryka bowiem zalewa Anglię swoimi filmami"*.

Sekretarz generalny zw. zaw. pracowników przemysłu filmowego wnosząc rezolucję oświadczył: *„Amerykanie, wykorzystując dochody ze swoich filmów wyświetlanych w Anglii, dążą do całkowitego zapanowania nad brytyjskim przemysłem filmowym. Sądzę, że dążą oni do całkowitego zlikwidowania naszego przemysłu filmowego. Powinniśmy wszelkimi siłami dążyć do tego, by wyświetlano u nas jak najmniej filmów amerykańskich"*.

Znany reżyser Antony Asquith mówił o zgubnym wpływie nacisku amerykańskiego na brytyjski przemysł filmowy, wskazał na szerzące się bezrobocie wśród pracowników filmowych przypominając, że przed wojną istniały w Anglii 22 ateliers filmowe, obecnie pozostało ich tylko 14, a z tych jedynie 5 wykorzystuje się dla potrzeb filmu angielskiego — w pozostałych bowiem kręcą swoje filmy Amerykanie. — *„W ubiegłym roku* — powiedział Asquith — *dwa tys. członków związku zawodowego pracowników filmowych doszło do wniosku, że nie mogą dłużej pracować w tej dziedzinie, w której mieli często wysokie kwalifikacje, praca ta bowiem była równoznaczna z niemal stałym bezrobociem"*.

AMERYKAŃSKIE „QUO VADIS" I FILMY GANGSTERSKIE

Wielkie niezadowolenie przedstawicieli Hollywood wywołał zakaz angielskiej cenzury wyświetlania dla młodzieży osławionego super-filmu **Quo vadis.** Cenzura umotywowała swoje stanowisko tym, że sceny tortürowania chrześcijan, brutalnością przypominające chwyty z filmów gangsterskich, wyraźnie nie nadają się dla młodych widzów.

FESTIWAL FILMÓW KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ W MIŃSKU

W Mińsku rozpoczął się festiwal filmów krajów demokracji ludowej. W ramach festiwalu wyświetlane są filmy polskie, chińskie, czechosłowackie i rumuńskie. Każdy film poprzedzony jest krótką prelekcją.

FILM-EKSTRAKT

Staraniem filmowców 5 państw: Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii, Belgii i Luksemburga realizowany jest film dokumentalny, odzwierciadlający piękno tych krajów widziane oczyma malarzy-pejzażystów — od prymitywistów flamandzkich aż do impresjonistów. Ekipa filmowców pod kierunkiem Henri Storcka pracuje obecnie w salach Louvru. Scenariusz opracował kustosz Muzeum Sztuki w Paryżu Jean Cassou. Następnie ekipa operatorska przeniesie się do muzeów Londynu, Amsterdamu, Hagi, Brukseli i Gandawy. Muzykę do filmu napisał znany kompozytor francuski George Auric.

Filmowcy i plastycy z wielkim entuzjazmem przystąpili do pracy nad filmem. Okazało się jednak, że producenci bardzo ostrożnie inwestują swoje kapitały w film tego typu; tłumacząc się brakiem funduszów, zdecydowali ograniczyć czas trwania całego filmu do... 15 minut. Każdy kraj w rezultacie będzie miał zaledwie 3 minuty na pokazanie piękna swoich pejzaży widzianych oczyma mistrzów malarstwa. Zaskoczonym realizatorom zapowiedziano, że mają stworzyć „film - ekstrakt", dać „skondensowane" malarstwo, tak jak Amerykanie dają w swoich filmach i wydawnictwach „skondensowaną" literaturę.

NA TEMATY STRAWIŃSKIEGO I CZAJKOWSKIEGO

Pierwszy szwedzki kolorowy film nazywa się **Ognisty ptak** i lwią jego część zajmuje wielka inscenizacja baletowa na tematy zaczerpnięte ze Strawińskiego i Czajkowskiego. Film reżyserował Eckmannson Hasse przy udziale baletu i orkiestry Opery Królewskiej w Sztokholmie.

Na ekranach radzieckich wyświetlany jest nowy film NIEZAPOMNIANY ROK 1919 reż. Cziaurelego, oparty na znanej sztuce dramaturga W. Wiszniewskiego. Scenariusz filmu wykracza poza ramy sztuki Wiszniewskiego, znanej społeczeństwu polskiemu z występów gościnnych Leningradzkiego Teatru im. Puszkina. Pokazuje nie tylko bohaterską obronę Piotrogradu, walkę z białogwardzistami, lecz także walkę z zagranicznymi interwentami i potężne wiece rewolucyjnych robotników. Prasa podkreśla, że rola Stalina w kreacji M. Gełowaniego jest wielkim osiągnięciem tego utalentowanego aktora. Muzykę skomponował Dymitr Szostakowicz.

Drodzy Czytelnicy!

Zbliża się koniec roku szkolnego, egzaminy, decyzje w sprawie wyboru zawodu i dalszych studiów, zamiary, plany, wahania.

Takie to właśnie sprawy zawierają Wasze listy, których tyle nadchodzi do redakcji.

A może za wielu przyszłych aktorów?

Zastanówcie się...

Chciałoby się każdemu odpowiedzieć i doradzić, ale jak zwykle miejsca mało, a spraw coraz więcej...

Więc najpierw ci, co najdawniej czekają na odpowiedź:

„...Apeluję do tych wszystkich, którzy chcą się poświęcić karierze artystycznej, aby kupili sobie „Kalendarz uczniowski", gdzie znajdą informacje i adresy szkół wyższych — pisze CZESŁAW STOPKA, uczeń z Jeleniej Góry. — **Ci, którzy pragną zostać artystami, niech dobrze pomyślą na co się ważą, niech najpierw spróbują swoich sił w tej dziedzinie, a wtedy zorientują się, że praca artystyczna nie jest łatwa. Dużo jest takich, którzy porwani jakimś filmem lub grą aktora, wmawiają w siebie, że posiadają niezwykły talent. Praca artystyczna wymaga talentu, wytrwałości i cierpliwości."**

Tak pisze 15-letni uczeń do swych kolegów, marzących o zawodzie aktorskim, o karierze gwiazdora czy gwiazdy. A sam autor listu? Opisuje nam, jak to od dzieciństwa interesował się sztuką filmową, aż z biegiem lat „zainteresowanie doszło niemal do manii... **Jako dziecko recytowałem wiersze, a już w parę lat potem zacząłem występować na scenie szkolnej. Grałem w „Karpackich góralach" Korzeniowskiego rolę Antosia, występowałem w sztuce „Timur i jego drużyna" jako Timur, w „Kocie w butach" jako Jaś, w jednoaktówce Puszkina „W czasie burzy" jako 60-letni starzec i w wielu innych sztukach. Kierownik szkoły porozumiał się z reżyserką teatru miejskiego, która zaangażowała mnie do teatru. Reżyserka twierdzi, że mam talent i powinienem wstąpić do Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej."**

Rację ma kolega Czesław, ostrzegając innych przed kuszącym i ciężkim zawodem aktora, ale sam czuje, że tą drogą powinien pójść, mimo, że wielkie przed nim trudności. Moja rada: ponieważ najgorszy początek już poza Tobą, wobec niezaprzeczonego zamiłowania i zdolności, nie powinieneś rzucać myśli o aktorstwie. Wobec tego jednak, co piszesz o bardzo dobrych wynikach w nauce, w żadnym razie nie należy jej porzucać. Po to, aby stać się dobrym aktorem, by odtwarzać z prawdą bohaterów sztuk — trzeba prócz talentu mieć także i wszechstronne wykształcenie. Wprowadzenie przedmiotów ogólnokształcących do szkół artystycznych i przechodzenie na typ podstawowych szkół i liceów artystycznych ma na celu zerwanie z dawnym typem szkolnictwa, z burżuazyjnym traktowaniem sztuki całkowicie oderwanej od życia.

Jeżeli chodzi o szkoły teatralne średniego typu, to istnieje **Państwowe Liceum Techniczno-Teatralne**, po którego ukończeniu absolwenci otrzymują świadectwo dojrzałości i tytuł technika teatralnego. Istnieją również szkoły dla **Instruktorów teatrów ochotniczych.** W Twoim wypadku wskazane jest ukończenie liceum, uzyskanie matury i wstąpienie do jednej z Państwowych Wyższych Szkół Teatralnych. Na razie radzę uczyć się i jednocześnie starać się przed maturą pogłębić teoretyczne wiadomości z dziedziny teatru i filmu, utrzymywać ciągły kontakt z teatrem, w miarę możności występując w epizodycznych rolach. W razie wątpliwości zawsze służymy radą.

Również 15-letnia IRENA GUSTOWSKA, uczennica VIII klasy z Podległórza kocha teatr, film, taniec i śpiew i pragnęłaby wstąpić do jednej ze szkół artystycznych, ale rodzice... odradzają.

Nie zaniedbując nauki szkolnej, radzę zwrócić się do Państwowej Szkoły Muzycznej (w Gorzowie lub Zielonej Górze), albo do Państwowego Liceum Choreograficznego w Poznaniu (Stary Rynek), gdzie można by się dowiedzieć o warunki i egzaminy wstępne. Gdyby się jednak okazało, że marzenia przerastają zdolności, że rodzice mają rację... pomyśleć o innym zawodzie. A tyle jest pięknych i potrzebnych zawodów.

„MARIKA" — Z listu widać, że obok zamiłowania są i zdolności. Wygląd nie jest najważniejszym czynnikiem. Talent jest dużo ważniejszy. Egzamin z przedmiotu, który się opanowało i który się kocha, nie jest nigdy „straszny". Radzę więc nie zwlekać i wejść w porozumienie z jedną z Państw. Wyższych Szkół Aktorskich lub Teatralnych, najbliższą Pani miejsca zamieszkania (trudno radzić, nie znając Pani adresu). Gdyby się nie udało, pozostaje praktyka w amatorskim teatrze, która również może Pani dać wiele satysfakcji. Życzymy powodzenia.

MARIA KALINOWSKA z Wodzisławia. — Nie ma przygotowawczych szkół aktorskich. Do Państw. Wyższ. Szk. Aktorskich przyjmują po maturze. Ze szkół artystycznych istnieją podstawowe i średnie szkoły muzyczne, choreograficzne, licea sztuk plastycznych, średnie szkoły teatralne, które kształcą na techników teatralnych i instruktorów teatrów ochotniczych.

JADWIGA OSSOWSKA, URSZULA HILDEBRANDT z Sopot (obie 15-letnie) — Nie chcę Was martwić, ale muszę Wam doradzić, byście nie rzucały Technikum Finansowego, bo po to, by zostać aktorkami, musiałybyście się jeszcze długo uczyć. Za mało wiem o Waszych zdolnościach, żeby wskazywać Wam jakąś uczelnię artystyczną, ale z tych paru Waszych słów orientuję się, że jesteście jeszcze bardzo młode i bardzo... niedoświadczone. Wasze marzenia o aktorstwie może wygasną prędzej niż przypuszczacie.

KAZIMIERZ TYLICKI z Rumia-Zagórza. — Radzę porozumieć się bezpośrednio z sekretariatem Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej (Łódź, ul. Targowa 61). Ma Pan wszelkie warunki, żeby zostać przyjętym.

„RODRYGAND" — Przede wszystkim zdać maturę, o ile nie jest już Pan po egzaminach. Jak to już wielokrotnie pisaliśmy, wiadomości ogólnokształcące są konieczne. Niezależnie od studiów (rolnicych lub innych) nie zrywać kontaktu z filmem i teatrem. Radzę próbować sił artystycznych w zespołach amatorskich.

JERZY SOCZYSKA z Warszawy — To tylko się tak wydaje, że łatwo jest grać w filmie. Trzeba mieć talent i dużo się uczyć. Proszę napisać więcej o swoim wykształceniu i zdolnościach.

GENIA, GRAŻYNA, JASIA z Wrocławia — PWSF jak to już wielokrotnie pisaliśmy, nie ma wydziału aktorskiego, tylko reżyserski i operatorski. Do wszystkich Państwowych Wyższych Szkół Artystycznych potrzebna jest matura.

WIESŁAW BORKOWSKI z Warszawy — Porozumieć się bezpośrednio z sekretariatem PWSF — (adres jak wyżej).

Z naszych rozmów o „Młodości Chopina"

Studentka Wyższej Szkoły Muzycznej w Sopocie, H. PODDĘBSKA oglądała **Młodość Chopina** w kinie **Zetempowiec** w Gdańsku.

„Drobne usterki filmu giną wobec jego zalet — pisze czytelniczka — **...Czar muzyki Chopina porywa widza, a świetne wykonanie zachwyca, ma się wrażenie, że to naprawdę gra Chopin. Świetne nagranie kłóci się chwilami ze złym dźwiękiem scen mówionych. Chciałabym wiedzieć, czy tak jest we wszystkich kinach, czy może to wina aparatury „Zetempowca" w Gdańsku?... Dzięki temu filmowi zrozumiałam lepiej muzykę, już teraz wiem dlaczego w taktach etiudy rewolucyjnej jest tyle mocy i tyle nieśmiertelnej chwały, tyle zmagania się i tyle triumfu. Niech te kilka słów skreślonych przez entuzjastkę muzyki Chopina chociaż w części wynagrodzi realizatorom filmu ich twórczy trud."**

Na zakończenie swego listu nasza korespondentka porusza sprawę dotyczącą wpuszczania na film o Chopinie dzieci od lat 8. **„Dzieci te przeważnie nudzą się, a przecież wszystkim wiadomo, że dziecko nudzi się przeważnie głośno. Stąd trzaskanie krzesłami, głośne szepty, które bynajmniej nie usposabiają dorosłemu widzowi oglądania filmu. Uważam, że dzieci muzykalne, uczęszczające do szkół muzycznych, mogłyby obejrzeć ten film na seansach specjalnych. Ale na ogół jest to film odpowiedni dla dorosłego widza."**

MAŁGORZATA GRABARCZYK tłumaczy czar i prostotę chopinowskiej muzyki tym, że melodie swe czerpał z motywów ludowych. **„Genialność Chopina jest wymownym świadectwem, że twórczość naprawdę wielka wyrasta z tego co ludowe..."**

MACIEJ BORMIŃSKI z Malborka — analizuje obszernie film **Młodość Chopina**, a specjalnie grę aktorów. Omawiając świetną kreację Czesława Wołłejki, wylicza wszystkie jego role teatralne, które oglądał na scenie: rolę Julka w **Odwetach** Kruczkowskiego, rolę Szpitznagla w **Krzyku jarzębiny** Kubackiego, rolę Franka syna pastora w **Profesji pani Warren** Bernarda Shaw. Autor listu zastanawia się dlaczego artystka Kreczmarowa zawsze prawie wystę-

puje w rolach subretek i służących, które według zdania naszego korespondenta wcale do niej nie pasują. Reasumując swoje wrażenia po obejrzeniu filmu, czytelnik prosi realizatorów o drugą serię filmu, dalszy ciąg dziejów genialnego muzyka. Pisze również o tym, że większość widzów, którzy raz obejrzeli ten film, pragnęliby, aby go po paru miesiącach wznowić ponownie na ekranach.

UCZENNICE KLASY X z Katowic poszły na film o Chopinie całą szkołą. Potem obejrzały go jeszcze po raz drugi. Po dwukrotnym obejrzeniu filmu zorganizowały wieczór dyskusyjny, który nazwały **„Wieczorem młodego Chopina". „Film ten stał się dla nas doskonałą pomocą w nauce historii"** — piszą uczennice.

WIESŁAWA, KRYSTYNA, BOGUSŁAWA z Katowic, ZOSIA i STASIA z Białegostoku, WIESIA i JADZIA z Gorzowa zachwycają się kreacją Wołłejki i pragną więcej dowiedzieć się o drodze artystycznej tego aktora.

Życzenie Wasze spełnimy w niedalekiej przyszłości.

CZESŁAW ZIEMIŃSKI z Mińska Mazowieckiego dyskutował wraz z kolegami w kółku filmowym nad trzema filmami, które ostatnio oglądali: **Wielka siła, Młodość Chopina i Człowiek bez jutra.**

„Te trzy filmy — pisze nasz korespondent — **przedstawiają trzech bohaterów walczących. Każdy z nich walczy na inny sposób i w innej sprawie".** Bo-

hater Wielkiej siły, profesor Ławrow walczy w imię postępu i nauki z wstecznictwem, z wrogiem wewnętrznym, który wciąż jeszcze czyha i tamuje rozwój postępu. Chopinowi, który walczy o wolną ojczyznę, prawa dla ludu, służy za oręż jego wspaniała muzyka. Paolo, bohater filmu włoskiego **Człowiek bez jutra**, jeden z miliona bezrobotnych, walczy o prawo do życia i pracy, ale w filmie walka jego ukazana jest w samotności. Autor listu zatrzymuje się dłużej nad postacią małego synka Paola, Romoletta, dziecka wychowanego w ciężkich warunkach ustroju kapitalistycznego.

ZDJĘCIA KRAJOWE: Wytwórnia Filmów Fabularnych, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, Polska Kronika Filmowa, Centralna Agencja Fotograficzna

FILM
TYGODNIK

REDAGUJE
ZESPÓŁ

SPRÓBUJ ZGADNĄĆ

DZIWNY AFISZ

Z podanych na afiszu liter ułożyć dwuwyrazowy tytuł filmu węgierskiego.
(„Jaśka" — Swiebodzin Wlkp.)

A	A	A	C	C	A	D	A	A	E	A	A
C	A	A	E	D	A	E	A	B	E	A	A
D	E	D	E	E	C	E	D	D	I	A	C
E	I	E	E	Ł	E	E	D	E	O	A	F
L	I	F	I	M	E	I	G	G	Ó	C	J
O	N	I	I	O	L	L	Ł	I	P	J	K
O	N	J	I	O	O	M	O	I	P	M	N
R	P	N	K	O	R	M	O	N	R	N	N
S	R	O	L	P	S	R	R	N	R	O	O
T	S	P	W	S	S	S	S	O	U	P	O
Z	T	W	Y	T	T	S	W	U	W	R	R
Z	Z	W	Ż	Y	W	W	Y	Z	Z	S	T

PRZESTAWIANKA

W każdym rzędzie pionowym poprzestawiać litery tak, aby powstało 12 tytułów filmów, które należy wpisać do pionowych rzędów podanej figury. Litery na zaznaczonej przekątnej dadzą rozwiązanie.
(W. Pawłowski — Łódź)

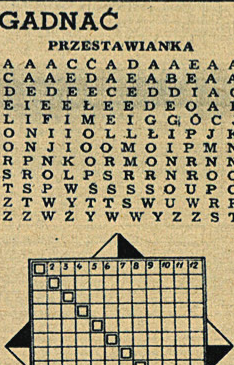

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania przynajmniej jednego zadania, rozlosowanych zostanie

10 nagród książkowych

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z nr 11 (172)

TAJEMNICZY AFISZ: Pokój zdobędzie świat.

LOGOGRYF: Stolarow (Szczukin, Stendhal, groteska, Dżulbars, Harnasie, Meszaros, Matrosow, Andrejew).

Za dobre rozwiązanie zadań z n-ru 11 (172) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Zygmunt Januszewski** — Poznań 2, ul. Chełmońskiego 4 m. 6, 2) **Jerzy Kowalkowski** —Bielsko-Biała, ul. Gerszona Dua 19, 3) **Jan Kustosik** — Legnica, ul. Orzeszkowej 15, 4) **Zygmunt Lemański** —Zgierz, ul. Narutowicza 27, 5) **Aniela Makowiecka** — Warszawa 22, ul. Spiska 16, Studium Pedag., 6) **Walerian Marciniak** — j. w., 7) **Henryka Podwojska** — Wałcz, ul. Kaszubska 20 m. 2, 8) **Roman Strzelczyk** — Legnica, ul. Prusa 18/9, 9) **Aldona Trzeciakowska** — Pabianice, ul. Warszawska 121 m. 2, 10) **Daniel Wiraszka** — Plzeń, ul. Kollarova 19, Akademicka Kolej (CSR).

CZY PAMIĘTASZ?

ROZWIĄZANIE

Aż Meczetros w filmach: „Pięćdziesięciu", „Wielkopanie", „Wiedźmin", i „Małżeństwo Katarzyny", „Widzialnie- i niewidzialni", „Matka- sinny ja poza tym w „Zielonej wyżwolonej".

Z naszych wędrówek po Polsce

WARSZAWA WIDZIANA OKIEM PRZEJEZDNEGO

„Lotniku", nie rób wstydu naszej pięknej stolicy! — pisze M. PAWŁOWSKI z Sobieszowa. — Człowiek przybywający z innego miasta do Warszawy z łatwością dostrzega jej osiągnięcia, ale widzi także i jej braki. Widziałem w stolicy piękną budującą się MDM, W—Z, Żerań, ale widziałem też mniej piękne kino „Lotnik" na Okęciu. Gdy poszedłem do tego kina, zdawało mi się, że znajduję się w jakiejś zaniedbanej świetlicy. Patrząc na ciemno-szare ściany, sufit, lampy pomyślałem sobie — które to miejsce zajmie to kino w konkursie z okazji Miesiąca Czystości?

Chyba żadne... Lotniku! Nie rób wstydu pięknej stolicy, przybierz jaśniejszą i kulturalniejszą szatę zewnętrzną i wewnętrzną".

SŁÓWKO O CIEPLICACH

Donosi nam nasz korespondent:

że zaniechano w kinie Piast miłego i wygodnego zwyczaju wywieszania na początku każdego miesiąca programu na cały miesiąc;

że jeden film wyświetla się przez cały tydzień, a jeszcze w ubiegłym roku program zmieniano dwa razy w tygodniu;

że przydałoby się zorganizowanie poranków w niedziele i święta.

„Z tych to powodów wiele dobrych filmów omija nasze miasto" — kończy nasz czytelnik swoją korespondencję.

Ku uwadze CWF-u

SZCZECIN NA CENZUROWANYM...

Oto głos studenta Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie, który pisuje do nas pod pseudonimem „H. S. — Gdynia":

„Szczecin jest, jak wiadomo, miastem dużym, stale rozwijającym się, przeszło 200-tysięcznym, ale ubogim pod względem rozrywek kulturalnych. Dwa teatry i trzy kina to naprawdę niewiele. Nic więc dziwnego, że pójście do teatru, nie mówiąc już o kinie staje się dla człowieka pracy problemem. Przed kinami dzieją się wprost dantejskie sceny, a przysłowiowym zjawiskiem stała się bitwa o bilet. Rozlodowanie tłoku nie nastąpiło nawet (wbrew przewidywaniom) z chwilą wprowadzenia miesięcznych abonamentów kinowych. Przyczyną tego jest to, że ludzie po prostu nie kupują ich, skoro kina w przeciągu miesiąca wyświetlają procentowo więcej wznowień, niż filmów premierowych. Nic więc dziwnego, że fakt ten odstrasza ludzi od kupna z góry na cały miesiąc czterech biletów. Należałoby moim zdaniem zapobiec temu przez ogłaszanie w prasie i gablotkach kinowych, przy końcu każdego miesiąca aktualnego repertuaru miesięcznego.

Z drugiej strony nie powinno dopuszczać się do tego, aby niektóre filmy były wznawiane po trzy i cztery razy w jednym mieście, podczas gdy szereg filmów nowych nie może w ogóle dotrzeć... Jasne jest, że niedostateczna ilość kopii nie pozwala na rozpowszechnianie filmu w większej ilości miast jednocześnie, ale czy nie należałoby w pierwszym rzędzie dostarczać filmów nowych do miast wojewódzkich. Daremnie oczekujemy całego szeregu filmów jak „Bez adresu", „Zaręczyny Korynny Schmidt", „Błysk przed świtem", „Na arenie", „Dziewczyna o białych włosach" i wielu innych. Filmy festiwalowe produkcji radzieckiej jak „Daleko od Moskwy" czy

„Kawaler Złotej Gwiazdy" były wyświetlane jedynie przez dwa dni podczas festiwalu.

Drugie niedociągnięcie to całkowity brak orientacji ze strony Ekspozytury CWF-u, jeśli chodzi o czasokres wyświetlania danego filmu w kinie. Np. filmy nowe idą zaledwie parę dni, podczas gdy wznowione wyświetlane są w ciągu dwóch tygodni.

Uważam, że należałoby ściślej i dokładniej planować system rozpowszechniania filmów premierowych (od szczebla centralnego do szczebla wojewódzkiego). Należałoby zwracać więcej uwagi w doborze filmów powtórkowych na ich wartość ideologiczną i artystyczną (ilość wyświetlanych wznowień nie powinna przekraczać 30 proc. ogółu filmów wchodzących w danym miesiącu na ekrany). Należałoby również dołączać systematycznie do każdego filmu fabularnego kronikę i film oświatowy czy dokumentalny. Ważne jest również, aby przy planowaniu miesięcznego repertuaru dla poszczególnego kina uwzględnić różnorodną tematykę filmów, aby widz nie był zmuszony oglądać pod rząd dwóch czy trzech komedii, czekając później trzy miesiące na ukazanie się następnej.

Powyższe uwagi przesyłam do wiadomości Ekspozytury CWF szczecińskiej, której praca dotychczasowa na odcinku upowszechniania kultury filmowej nie jest należycie postawiona."

...Z KOLEI I KIEŁCE

JERZY SMOLEŃSKI pisze, że po Bydgoszczy, która skarżyła się na zbyt częste odwiedziny Śpiewaka nieznanego — przyszła kolej na Kielce. W kinie Moskwa w Kielcach w ciągu dwóch lat film ten wznawiany był siedem czy osiem razy. W imieniu swoim i licznych miłośników kina prosi nasz korespondent, aby zamiast tej „szmiry" wznowiono cały szereg innych filmów, jak Ostatni etap, Ulica Graniczna, Rada bogów, Poddany, Pieśń tajgi, Pustelnia Parmeńska, Czapajew i inne. „Nie oglądaliśmy również całego szeregu filmów krótkometrażowych, przede wszystkim

„Grzechu" Zeromskiego, a przecież właśnie Kielce, ojczyste miasto Zeromskiego powinny były ten film zobaczyć. ...Chcielibyśmy zobaczyć film „Pani Dery", „Tarasa Szewczenkę", „Wagary", „Tragiczny pościg". Żalą się również kielczanie z powodu braku programów filmowych (po raz ostatni oglądali je przed czterema miesiącami)."

Nasz korespondent w imieniu mieszkańców Kielc, a zwłaszcza miłośników kina, wyraża nadzieję, że w najbliższym czasie wszystkie niedociągnięcia zostaną usunięte na terenie kin kieleckich i mieszkańcy Kielc będą mogli oglądać nowe filmy polskie i zagraniczne, dodatki sportowe i kulturalne, najwyżej w miesiąc po ich wyjściu na ekrany.

ODPOWIEDZI KRÓTKIE I TROCHĘ DŁUŻSZE

„CZA-NY-JU" z Nowej Soli — Wytwórnia Filmów Dokumentalnych zrealizowała w ub. r. interesujący reportaż z wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa. Film ten szedł w kinach pt. Wyścig Pokoju. W roku bieżącym wyścig Warszawa - Berlin - Praga filmowany jest przez operatorów polskich, niemieckich i czechosłowackich. Z nakręconych materiałów zmontowany zostanie pełnometrażowy film kolorowy, który dotrze na pewno i do Nowej Soli. Zdjęcia z Olimpiady Zimowej w Oslo widzieliśmy w n-rze 12 PKF-u oraz w Przeglądzie Sportowym PKF-u.

„STUDENT A. Z ŁODZI". — Odpowiadamy krótko, ale na wszystkie pytania:

1) Zapowiadany Festiwal Filmów Polskich został odwołany, o czym informowała prasa i nasze pismo. O ewentualnym nowym terminie będą zawiadomienia.

2) Realizacja filmu kolorowego wg. sztuki Zwycięstwo została zaniechana.

3) Nie ma obiektywnych przyczyn, poza trudnościami natury handlowej, w sprowadzaniu postępowych filmów zachodnich. Centrala Wynajmu Filmów czyni starania, by filmy takie były zakupowane i rozpowszechniane. Często-kroć jednak transakcje nie dochodzą do skutku wobec wygórowanych żądań producentów kapitalistycznych, bądź zagranicznych biur wynajmu filmów. Gromadę zdążył Pan chyba zobaczyć już na ekranie.

EUG. GŁOMB z Tarnowa — reportaż o I Spartakiadzie Letniej ukazał się na ekranach dopiero... późną jesienią, o czym informowaliśmy w n-rze 48 „Filmu" z ub. roku.

„STAŁY CZYTELNIK Z JAROCINA" — Dziękujemy za spełnienie naszej prośby. Książkę „Ich pierwszy start" postaramy się przeczytać i napiszemy Wam co myślimy o propozycji przeniesienia jej na taśmę filmową.

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Lenfilm, Wytwórnia Filmów Fabularnych w Kijowie, „Ogoniok", Ceskoslovensky Statni Film, Magyarfilm, „Defa" (NRD).

REDAKCJA: Warszawa, ul. Sedziowska 19, tel. 603-31. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10—13. ADMINISTRACJA: tel. 717-08. Konto PKO Nr I—6823/110. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA. Prenumerata roczna 48 zł, półroczna 24 zł, kwartalna 12 zł, miesięczna 4 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. DRUK: Zakłady Drukarskie i Wielkoformatowe RSW „Prasa", W-wa, Marszałkowska 3/5. 2-B-17775

PAŃSTWOWE TECHNIKUM KINOTECHNICZNE w KRAKOWIE

ul. Małgorzaty Fornalskiej 7, tel. 221-14

Wpisy na rok szkolny 1952—1953

Dyrekcja Państwowego Technikum Kinotechnicznego w Krakowie, ul. Małgorzaty Fornalskiej 7, przyjmuje podania kandydatów(tek) do klasy PIERWSZEJ wydziałów: mechanicznego i elektroakustycznego w okresie od 1 do 30 czerwca b.r.

Do podania należy załączyć:

1. Własnoręcznie napisany życiorys.
2. Świadectwo urodzenia, (wiek 14—16 lat).
3. Świadectwo pochodzenia socjalnego rodziców.
4. Zaświadczenie z miejsca pracy rodziców lub opiekunów.
5. Świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej.
6. Świadectwo zdrowia wydane przez urzędowego lekarza.
7. 3 fotografie 4,5 x 6 cm.

Zamiejscowi załączą znaczki pocztowe na odpowiedź.

Egzaminy wstępne odbędą się z następujących przedmiotów (w zakresie kl. VII szkoły podstawowej):

1. Język polski.
2. Matematyka.
3. Fizyka z chemią.
4. Nauka o Polsce i świecie współczesnym.

Dyrekcja Technikum powiadomi imiennie kandydatów(tki) o terminie egzaminów, które odbędą się między 26 czerwca a 5 lipca b.r.

Zamiejscowi, którzy zostaną przyjęci, korzystać mogą z internatu szkolnego.

DYREKCJA TECHNIKUM

Wpisy na rok szkolny 1952-53

Dyrekcja Państwowego Technikum Kinotechnicznego ogłasza DODATKOWE wpisy do klasy TRZECIEJ wydziałów: mechanicznego i elektroakustycznego dla kandydatów(tek) po ukończeniu 2 klas Technikum o zbliżonym kierunku nauczania (mechanicznego, elektrycznego, radiotechnicznego lub telekomunikacyjnego).

Podania przyjmowane są w okresie od 15 do 30 czerwca b. r. z następującymi załącznikami:

1) Własnoręcznie napisany życiorys.
2) Świadectwo urodzenia (16 — 18 lat).
3) Zaświadczenie z miejsca pracy rodziców lub opiekunów.
4) Karta zdrowia.
5) Świadectwo ukończenia drugiej klasy Technikum.
6) Charakterystyka wydana przez Zarząd Szkolny ZMP.
7) Zezwolenie na opuszczenie szkoły, wydane przez Dyrekcję Szkoły.
8) 3 fotografie 4,5 × 6 cm.

Zamiejscowi załączą znaczki pocztowe na odpowiedź.

Egzaminy wstępne odbędą się z następujących przedmiotów, jeżeli kandydat NIE POSIADA oceny przynajmniej dostatecznej z danego przedmiotu na świadectwie rocznym kl. II.

1) Język polski;
2) Matematyka;
3) Historia;
4) Fizyka;
5) Mechanika techniczna;
6) Elektrotechnika;
7) Rysunek techniczny.

Kandydaci zostaną imiennie zawiadomieni o terminie egzaminów, które odbędą się między 30 czerwca a 5 lipca b. r. Przyjęci korzystać mogą z internatu szkolnego.

DYREKCJA TECHNIKUM

FILM

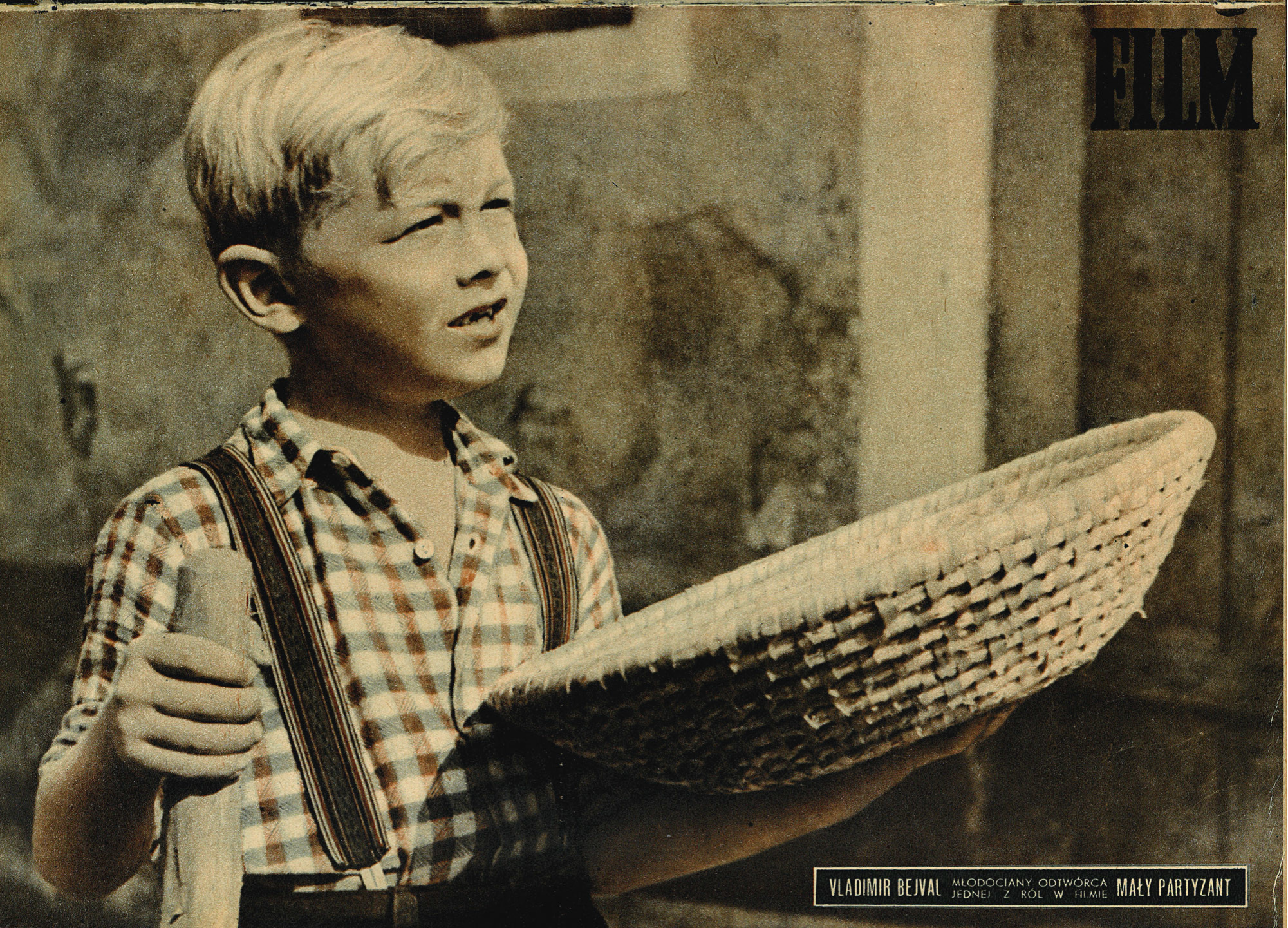

VLADIMIR BEJVAL MŁODOCIANY ODTWÓRCA JEDNEJ Z RÓL W FILMIE MAŁY PARTYZANT